

ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 294 (2848)

WTOREK, 9 GRUDNIA 1952 ROKU

CENA 15 gr

Uchwała Zjazdu

Przedstawiciele przeszło 4 i półmilionowej rzeszy członków ITPR — uczestnicy IV Zjazdu Krajowego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie, po wysłuchaniu referatów i dyskusji stwierdzają, że w okresie od III Zjazdu Krajowego, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej poważnie rozwinęło i pogłębiło działalność, zmierzającą do dalszego zacieśnienia więzi bratniej przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Rosnąca potęgą Kraju Rad, rosnący wpływ jego wspaniałych osiągnięć i jego braterska, bezinteresowna pomoc jest, obok wysiłku polskich mas pracujących, podstawową dzwignią rozwoju i rozkwitu naszej Ojczyzny, jest dla nas potężnym źródłem siły w walce o pokój i socjalizm.

Idea przyjaźni polsko-radzieckiej stała się niewzruszającym fundamentem moralno-politycznej jedności narodu polskiego, tak wspaniale i uroczystie zaimplementowanej w dniu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Związek radziecki stał się dla polskich mas pracujących, tak jak dla całego świata, żywym przykładem triumfu niezwykłej idei marksizmu-leninizmu, przebogata skarbnicą doświadczeń, najlepszą szkołą budowy nowego socjalistycznego ustroju.

Pogłębienie przyjaźni polsko-radzieckiej znajduje swój wyraz w stałym wzroście liczbowym i jakościowym, w rosnącej aktywizacji członków i kół ITPR, w szerokim rozwinięciu działalności propagandowej, w ściślejszej współpracy z organizacjami społecznymi oraz rosnącej roli Towarzystwa w życiu społeczno-politycznym narodu.

Zjazd stwierdza, że w okresie trzyletnim Towarzystwo osiągnęło poważne wyniki w zakresie umasowienia swych szeregów oraz stałego rozwijania prac propagandowych i kulturalno-oświatowych. Jednak wyniki te byłyby znacznie większe, gdyby Towarzystwo wykorzystowało wszystkie możliwości swojego wzrostu. W wielu wypadkach praca była niesystematyczna, nie wykorzystano w pełni możliwości oddziaływania wychowawczego w pierwszym rzędzie przez pracę świetlic, domów kultury i klubów.

Analiza dotychczasowych osiągnięć, braków i doświadczeń w pracy Towarzystwa wskazuje na konieczność dalszego rozwinięcia propagandy i zwiększenia wysiłków organizacyjnych dla wykonania zasadniczych zadań i celów Towarzystwa, jakimi są:

1. Pogłębienie przyjaźni polsko-radzieckiej i wyjaśnianie społeczeństwu polskiemu znaczenia tej przyjaźni i sojuszu z ZSRR dla ugruntowania niepodległości i bezpieczeństwa granic Polski, dla realizacji wielkich planów rozbudowy gospodarki oraz rozwoju postępowej nauki i kultury polskiej, dla umocnienia obozu pokoju i socjalizmu.

2. Popularyzowanie i umacnianie historycznych tradycji wspólnych walk wyzwolenych mas ludowych polskich i ZSRR.

3. Zwalczanie wszystkich reakcyjnych plotek i oszczerstw antyradzieckich.

4. Rzetelne i wszechstronne informowanie społeczeństwa polskiego o życiu bratnich narodów Związku Radzieckiego, o ich walce i osiągnięciach, zapoznanie z perspektywami dalszego rozwoju ZSRR ku komunizmowi.

5. Zacieśnianie łączności i współpracy kulturalnej ze Związkiem Radzieckim.

6. Popularyzacja przodujących doświadczeń radzieckich ze wszystkich dziedzin życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

7. Organizowanie masowego nauczania języka rosyjskiego.

Zjazd poleca:

1. Zacieśnić współpracę z wszystkimi organizacjami społecznymi, a szczególnie ze związkami zawodowymi, ZSCh, ZMP, LK, nauczycielstwem i spółdzielczością, realizując hasło: „każdy członek organizacji społecznych członkiem ITPR”.

W szczególności należy:

a) poszerzyć pracę propagandową i kulturalno-oświatową przez wprowadzenie bogatszej tematyki odczytów i pogadanek, większej ilości wystaw i imprez kulturalno-oświatowych.

b) uzgodnić wzajemnie na wszystkich szczeblach roczne plany pracy, działalność kulturalno-oświatową i propagandową organizacji społecznych z ITPR,

c) rozwinąć szerzej propagandę poglądową, szczególnie w miejscach dużego przepływu ludzi, a w pierwszym rzędzie na dworcach kolejowych, w domach towarowych, GS, świetlicach, klubach, domach kultury itp., oraz zwiększyć ilość wystaw i wydawnictw z tego zakresu.

2. Nawiazać ścisłą współpracę ze wszystkimi świetlicami i domami kultury przez wprowadzenie do codziennej ich pracy zagadnień przyjaźni polsko-radzieckiej.

3. Specjalną troską otaczać kursy języka rosyjskiego. Organizować kursy stopnia II i rozwijać samokształcenie indywidualne. Przygotować w tym zakresie wskazówki metodyczne i pomocnicze materiały szkoleniowe.

4. Zwiększać ilość i stałe podnosić poziom polityczny aktywów społecznego przez wprowadzanie systematycznego szkolenia ideowego.

Popularyzując przodujące radzieckie metody produkcyjne i współdziałając w ich szerokim zastosowaniu w naszej polskiej praktyce ITPR może i powinno wydawnie przyczynić się do zwycięskiej realizacji wielkich zadań planu 6-letniego i Programu Frontu Narodowego.

Realizując nasze zadania statutowe i pogłębiając w społeczeństwie polskim wiedz o ZSRR wzmocnimy przyjaźń polsko-radziecką — ręką i niepodległości, pokój i rozkwit naszej zjednoczonej ludowej ojczyzny.

Przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim fundamentem budownictwa Polski Ludowej

Zakończenie obrad IV Krajowego Zjazdu TPP-R

Manifestacja przyjaźni narodu polskiego z narodami radzieckimi, manifestacja głębokiej miłości milionów Polaków do Wielkiego Przyjaciela Polski Józefa Stalina — stał się otwarty 6 bm. IV Krajowy Zjazd TPP-R.

Witani serdeczną owacją przybywających na obrady członków Rady Państwa i Rządu, przedstawicieli naczelnych władz PZPR, stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Gorąco oklaskują zebrani przybycie chargé d'affaires Ambasady Związku Radzieckiego w Warszawie — D. I. Jakina oraz delegacji radzieckiej z reżyserem Teatru im. M. Gorkiego, J. Zawadskim na czele. Serdecznie witają go ambasador Koreanckiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Cui Ir oraz delegację towarzyszącą przyjaźni ze Związkiem — z NRD i z Czechosłowacji.

Obrady zajął prezes Rady Naczelnej TPP-R, członek Rady Państwa W. Kłosiński, w serdecznych słowach witając przybyłych na Zjazd.

W przedmowy Zjazdu zajmują miejsce: zastępca Przewodniczącego Rady Państwa, Marszałek Sejmu prof. J. Dembowski, wiceprezes Rady Ministrów, sekretarz KC PZPR J. Cyrankiewicz, prezes ZG TPP-R, sekretarz KC PZPR E. Ochab, chargé d'affaires Ambasady ZSRR w Warszawie D. I. Jakin, delegaci na Zjazd z NRD i z Czechosłowacji, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych oraz członkowie władz naczelnych i praktyczniejszych terenów TPP-R.

Fragmenty referatu Edwarda Ochaby podajemy na str. 2).

Wśród długotrwałych oklasków na trybunę wstępuje Prezes Zarządu Głównego TPP-R, sekretarz KC PZPR Edward Ochab, który wygłasza referat.

Serdecznie witany przez zgromadzonych pozdrawia Zjazd w imieniu narodu radzieckiego, reżyser Teatru im. M. Gorkiego, J. Zawadski.

Pozdrowienia od wielomilionowych rzeszy przyjaciół polskich przekazał Zarządowi przewodniczący CRZZ, członek Rady Państwa W. Kłosiński.

Gorącą owacją przyjmują zgromadzeni odczytana przez sekretarza ZG TPP-R Stanisława Piotrowskiego depeszę z pozdrowieniami i życzeniami otwartych obrad od Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS).

Drugi dzień obrad

W drugim dniu Zjazdu przewodniczący obrad objęła Irena Piwowska,

Huty „Batory“ i „Ferrum“ wykonały plany roczne

Pierwszy statek pełnomorski buduje stocznia szczecińska

Po hutach „Zabrze“, „Sopotnic-Katarynia“ i „Balldon“, o przedterminowej realizacji rocznego planu wartościowego zameldowała 5 bm. załoga huty „Batory“, a następnego dnia załoga huty „Ferrum“.

Okres realizacji tegorocznych zadań planowanych w hucie „Batory“ upłynął pod znakiem dalszego pogłębienia doświadczeń i zwiększenia osiągnięć z lat ubiegłych.

Poważny udział w tym sukcesie mają mistrzowie walcowni. Tak np. W. Chmiel, zdobywca w III kwartale br. pierwszego miejsca w ogólnokrajowym współzawodnictwie o tytuł najlepszego mistrza walcowni, wysiłkami kwalifikacjami zawodowymi i długoletnim doświadczeniem pomógł swemu zespołowi zająć czołowe miejsce wśród walcowników huty „Batory“.

V szeregu załóg przodujących w wykonaniu planu na 1952 r. stanęła załoga huty „Ferrum“, która 6 bm. realizowała swoje zadania. Jest to rezultatem wzrostu wydajności pracy i wprowadzenia nowych wydajniejszych metod produkcji. Pod tym względem rok 1952 był dla załogi huty „Ferrum“ etapem dalszego pogłębienia współpracy racjonalizatorów w usuwaniu trudności produkcyjnych i podnoszeniu tempa pracy. Dzięki temu niektóre wydzielone huty osiągnęły w rb. produkcji dwu a nawet trzykrotnie wyższą od produkcji przedwojennej.

Stocznicy Szczecina na „wartach pokoju“

Bilak 500 robotników z kadłubowni, działu mechanicznego, elek-

Mianowanie nowych podsekretarzy Stanu

Obywatel Prezes Rady Ministrów mianował ob. Jana Ptaszńskiego wiceministrem Bezpieczeństwa Publicznego;

ob. Władysława Włchę, podsekretarzem Stanu w Min. Kontroli Państwowej;

ob. Stefana Kuhla, podsekretarzem Stanu w Min. Kontroli Państwowej;

sekretarz CRZZ, członek Rady Naczelnej TPPR.

Witany serdeczną owacją na cześć budowniczych wspaniałego daru przyjaźni od narodów ZSRR — Pałacu Kultury i Nauki — zabrał głos członek załogi wznoszącej Pałac, technik-mechanik K. P. Talałajew. Przekazał on zebranym serdeczne, braterskie pozdrowienia od robotników radzieckich i zapewnił, że załoga budowniczych Pałacu Kultury i Nauki z radością i dumą wznosi wspaniałą gmach, będący symbolem braterstwa i nierozdzielnej przyjaźni narodów Związku Radzieckiego i Polski.

Następnie w dyskusji nad wygłoszonymi poprzedniego dnia referatami zabierali kolejno głos: Andrzej Dzwilow — inż. hutnik z huty „Ferrum“, Zygmunt Brzezina — aktywista TPPR okręgu Rzeszów, Józef Chalaśński — profesor U. W., członek PAN, Krystyna Reissowa — uczennica szkoły ogólnokształcącej TPD, przewodnicząca Szkolnego Koła Przyjaciół ZSRR z Grudziądza, Julian Kułak — przewodniczący Zarz. Grodzkiego TPPR z Łodzi, Franciszek Szymura — zasłużony mistrz sportu, Kazimierz Kozłowski — literat, Paweł Moczyński — górnik — przodownik pracy z kopalni „Kleofas“ oraz Feliks Ządębski, miedzunowiec ze wsi Imielno, pow. jędrzejowski.

W czasie przerwy w obradach, delegacja górników z Katowic przekazała prezesowi ZG TPPR — Edwardowi Ochabowi osobnie wykonany puchar z brązu, wraz z meldunkiem, że w woj. katowickim liczba członków TPPR przekroczyła już cyfrę 900 tys.

Edward Ochab w towarzystwie sekretarza KC PZPR Józefa Cyrankiewicza przyjął dar delegatów Śląska ze słowami:

„Dziękuję Wam bardzo za Wasze ciepłe słowa. Życzę Wam powodzenia w Waszej pracy organizacyjnej i walce o węgiel i stal. Śląsk, to serce przemysłowe Polski. Jako polski ziemniak śląski zapewniam Was, że na ile starczy mi siły będę pracował, aby nie zawieść Waszego zaufania“.

Po przerwie Przewodnictwo objęła członek Rady Naczelnej TPPR wice-min. Eugenia Krassowska.

W czasie toczącej się dalej dyskusji dyskutanci podkreślali, że nieustanny

wzrost szeregów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, wzrost zasięgu jego działalności i aktywności członków organizacji jest wynikiem stałego pogłębiania się świadomości politycznej i patriotyzmu najszerszych mas narodu polskiego.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcili mówcy zagadnieniu rozszerzenia i pogłębienia pracy ideologicznej Towarzystwa jak również — zacieśnienia współpracy Towarzystwa z innymi organizacjami masowym.

W czasie obrad odczytany został tekst depeszy, jaką nadeszło do IV Krajowego Zjazdu TPPR Towarzystwo Przyjaźni Brytyjsko-Radzieckiej.

Projekt nowego Statutu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej o-mówił przewodniczący komisji statutowej Zjazdu, sekretarz generalny CK SD Leon Chajn.

Nowy Statut, wraz z wniesionymi poprawkami Komisji, został przez Zjazd jednomyślnie uchwalony.

Przewodniczący Komisji Wnioskowej — Stanisław Podebski przedstawił następnie projekt uchwały Zjazdu, który został przyjęty długotrwałą owacją na cześć przyjaźni polsko - radzieckiej, Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej — BOLESŁAWA BIERUTY i genialnego Wodza narodów radzieckich, Chodzącego Pokoju — JÓZEFA STALINA.

Prezydium Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Po zakończeniu obrad IV Krajowego Zjazdu TPPR, nowo wybrany Zarząd Główny Towarzystwa wyłonił prezydium, które ukonstytuowało się jako następujące: przewodniczący ZG TPPR Józef Cyrankiewicz, wiceprezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, sekretarz KC PZPR, wiceprzewodniczący: Leon Chajn — sekretarz generalny Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, prof. dr Józef Chalaśński — członek Polskiej Akademii Nauk, Stefan Ignar — zastępca Przewodniczącego Rady Państwa, wiceprezes NKW ZSL, Stefan Matuszewski — członek Rady Państwa, Paweł Wojaś — wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Członkowie Prezydium: Helena Dworakowska — sekretarz Zarządu Głównego Ligi Kobiet, Zygmunt Garstecki — sekretarz Zarządu Głównego ZSCh, Aleksander Juszkiewicz — członek Rady Państwa, sekretarz NKW ZSL, Eustachy Kuroczko — prezes Zarządu Głównego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego, Edward Ochab — sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Tadeusz Wegner — sekretarz Zarządu Głównego ZMP oraz prof. Kazimierz Wyka.

Na swym pierwszym posiedzeniu, które odbyło się po zakończeniu obrad IV Krajowego Zjazdu TPPR Główna Komisja Rewizyjna Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ukonstytuowała się w następującym składzie: Przewodniczący — Wacław Barcikowski — członek

»Przyrzekamy spotęgować pokojowe budownictwo«

Listy do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruty

Do Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruty napływają listy, w których ludzie pracy zapewniają Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej, że wzmaga swe wysiłki w walce o zwycięskie wypełnienie poręczanych zadań Programu Frontu Narodowego.

Załoga Fabryki Urządzeń Technicznych w Raciborzu donosi w depeszy: „Podjęte dla uczczenia XXXV rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązanie realizowania planu rocznego do 20 grudnia br. wykonaliśmy

Rząd rumuński pomaga się przyjęcia do ONZ

BUKARESZT (PAP). 6 grudnia br. rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej wystosował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ — Leстера B. Pearsona oświadczenie, w którym stwierdza m.in.:

Po zaznajomieniu się z projektem rezolucji, przedstawionym przez polską delegację na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ w dniu 17 października 1952 r. o zapobieżeniu groźbie nowej wojny światowej i o umocnieniu pokoju i przyjaźni współpracy między narodami, rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej uważa, że propozycja polskiej delegacji całkowicie odpowiada interesom i pragnieniom narodu rumuńskiego i wszystkich narodów świata, zainteresowanych w obronie pokoju.

Naród rumuński, który doświadczył straszliwych spustoszeń wojny, coraz bardziej zdecydowanie występuje w

obronie największego dobra ludzkości — pokoju.

Polityka zagraniczna Rumuńskiej Republiki Ludowej jest polityką obrony pokoju, polityką pokoju i przyjaźni ze wszystkimi miłującymi pokój narodami. Opierając się na polityce pokoju i współpracy międzynarodowej, rząd rumuński ponownie oświadcza, iż Rumuńska Republika Ludowa ma prawo być członkiem ONZ i domaga się stanowczo, aby ONZ niezwłocznie rozwiązała to zagadnienie.

Na str. 4

Przemówienie

ministra Wyszyńskiego

w Komisji Prawnej ONZ

Rady Państwa, Wiceprzewodniczący — Kazimierz Bzowski, prezes Sądu Najwyższego. Członkowie Komisji: Franciszek Dratwa — przewodniczący Zarządu TPPR Dzielnicy Warszawa-Srodmieście, Mieczysław Kęzior — zastępca przewodniczącego Prezydium Woj. RN w Rzeszowie, Włodzimierz Migoń — przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego TPPR w Poznaniu, Józef Nowakowski — skarbnik Zarządu Wojewódzkiego w Łodzi, Zenon Wiąt — wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego TPPR Kielce, Bolesław Zujew — przodownik pracy, aktywista TPPR fabryki „Ursus“, Józef Zeszczynski — spawacz fabryki „Metal“ w Rumii-Zagórze woj. gdańskie.

Za 3 dni zbierze się w Wiedniu Kongres Narodów w Obronie Pokoju

Ostatnie przygotowania na całym świecie

PARYŻ (PAP). Jak donoszą z Brukseli, przygotowania do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju są w Belgii na ukończeniu. W zakładach przemysłowych, kopalniach, na uniwersytetach, w urzędach i po wsiach odbywają się zebrania, na których aktywiści ruchu obrony pokoju wyjaśniają ludności olbrzymie znaczenie Kongresu, który odbędzie się w Wiedniu, Belgia będzie reprezentowana w Wiedniu przez przeszło 80 delegatów i obserwatorów. Wśród delegatów jest wielu socjalistów, liberałów, katolików i bezpartyjnych.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Bejrutu, że odbyła się tam narada przedstawicieli komitetów przygotowawczych do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Na naradę przybyli delegaci krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz Afryki północnej.

NOWY JORK (PAP). Organizacja „Pochód Amerykanów w obronie pokoju“ opublikowała deklarację, w której wita Kongres Narodów w Obronie Pokoju jako ważny krok na drodze do utrwalenia pokoju na całym świecie. Witamy ten Kongres — stwierdza deklaracja — ponieważ stawia on sobie za cel obronę pokoju oraz rozwiązanie spornych problemów międzynarodowych drogą rokowań, a nie przy użyciu siły.

BUKARESZT (PAP). W trakcie obrad Ogólnorumuńskiego Kongresu Obronców Pokoju zabierali głos liczni przedstawiciele klasy robotniczej,

chłopów rumuńskich, pracownicy nauki i kultury oraz przedstawiciele duchownictwa różnych wyznań, którzy zgodnie wyrażali gotowość walki w obronie pokoju przeciwko podżegaczom wojennym.

Po przemówieniu laureata nagrody państwowej, członka Rumuńskiej Akademii Nauk Daniela Danielopolu wystąpił pisarz Petrescu. Ten przedstawiciel starszego pokolenia pisarzy rumuńskich oświadczył m.in.: Oddaję wszystkie siły dla sprawy pokoju, aby ustrzec nasze młode pokolenie od przelewu krwi, aby w przyszłości nie było więcej spustoszeń, ruin i zgłiszcz. Nasz kraj, walczący o pokój jest terenem ogromnych budowli pokojowych.

Na posiedzeniu popołudniowym Kongresu przemawiał inż. Lucjan Popovic, budowniczy kanału Dunaj — Morze Czarne, członek Rumuńskiej Akademii Nauk Constantinescu Jas, przewodniczący rumuńskiej Powojennej Konfederacji Pracy Stellan Moraru, metropolita Tichon Kaczajkin i inni.

Obrady Kongresu trwają.

Pamięci Iwana Turkienicza

Odśloniecie pomnika w woj. rzeszowskim

Spółcześnie w Wiedniu przez przeszło 80 delegatów i obserwatorów. Wśród delegatów jest wielu socjalistów, liberałów, katolików i bezpartyjnych.

Przedsiębiorstwo Państwowe „Żegluga na Wiśle“ wykonano plan roczny, stwa na czoło wysunęły się: załoga holownika „Łosoś“ — z rejonu Gdańsk — z kapitanem Ciechanowskim, która wykonała już czwarty rok planu 6-letniego, załoga holownika „Malbork“ — z rejonu bydgoskiego — przekraczająca plany miesięczne przeciętnie o ok. 30 procent oraz załoga statku pasażerskiego „Głowacki“ — z rejonu Warszawa — z kapitanem Siwińskim, która w początkach października wykonała swój plan roczny.

Na miejscu uroczystości zgromadziły się tysiączne rzesze społeczeństwa Rzeszowa i województwa. Ze wszystkich powiatów przybyły delegacje młodzieży.

Odśloniecia pomnika dokonał przewodniczący prezydium Woj. R. N. Wacław Róża. Na pomniku siedmio-metrowej wysokości w kształcie obelisku widnieją tablice z brązu z napisem „Bohaterowi „Młodej Gwardii“ Iwanowi Turkieniczowi — społeczeństwo woj. rzeszowskiego,

Obrachunki pana Antoniego

Narzekania codzienne

PANI Zofia nie ukrywała swego rozczulenia. — No popatrz Antoni, sam powiedz! Kupuje dziecku koszulę w MHD. Wyglądała nawet do syć ładnie. A już po pierwszym praniu się rozlaża! Popatrz! Czy kto widział kiedy coś podobnego?

Miroslaw Żulawski

Tu pani Zofia rozciągnęła koszulę, trzymając ją za rękawy, tak aby pan Antoni mógł ją zobaczyć w całej okazałości.

Pan Antoni skrupulatnie zbadał „corpus delicti” w postaci świeżo wyprasowanej chłopięcej koszulki.

— Istotnie — potwierdził — koszulka rozlaża się w szwach. Zwyczajnie brakorobstwo.

Pani Zofia zachnęła się.

— Tobie to wystarczał Powiesz, że brakorobstwo i uważasz sprawę za załatwioną. A tymczasem sprawa wciąż załatwiona nie jest. Dziś koszulka jutro co innego. Kupujesz mebel, rozsycha się, kupujesz lep na muchy, nie lepi much. Idź i obejrzyj lepiej to mieszkanie, które dostał Zalescy. Drzwi już wypaczone i kafle w łazience odpadają. A mieszkanie przecież świeżo wykonane. Czy to jest w porządku?

— Nie, to nie jest w porządku — odpowiedział spokojnie pan Antoni.

— Aha! No to bądź łaskaw i wyłumacz mi, dlaczego przed wojną można było wyrobić porządne koszulki i budować dobrze wykonane mieszkania?

— I dziś można — odparł pan Antoni. — Tak samo zresztą i przed wojną mogłeś kupić kieszka koszulę lub dostać źle wykonane mieszkanie. Tylko przyczyny obu zjawisk są inne.

Pani Zofia spojrziała na męża iro- nicznie.

— Bardzo jestem ciekawa. — Pan Antoni wzniósł palec w górę i powiedział, dobierając starannie słowa:

— Tandeta kapitalistycznej produkcji była umyślna, zamierzona. Produkowano źle i tanio dla pogardzonych przez kapitalizm mas — no i dla szybkich zysków fabrykantów. Nasze brakorobstwo jest błędem w produkcji, wadą, którą się zwalcza.

Pani Zofia wzniósła obie ręce ku niebu.

— Bój się Boga, Antoni! Nie mów mi, że kapitaliści produkują samą tandetę! Popatrz choćby na te ciuchy, co przychodzą w paczkach.

— Ja nie twierdzę, Zosiu, że produkcja kapitalistyczna produkuje tylko tandetę. Przeciwnie, trzeba stwierdzić, że jej jakość — dla tych, co mogą za nią zapłacić — jest często pierwszorzędna. Czołowe kraje kapitalistyczne mają długie doświadczenia w przemyśle, doskonale wyszkolonych fachowców, drobiazgowy system kontroli. Ale i my zdobywamy doświadczenia, podnosimy kwalifikacje starych kadr i szkolimy nowe, kontrolujemy coraz ściślej jakość produkcji.

— To dlaczego koszulka rozlaża się po pierwszym praniu?

Pan Antoni uśmiechnął się pod wąsem.

— Widzisz Zosiu, to wygląda tak. W krajach kapitalistycznych działają dwa straszne bodźce: chęć zysku po stronie producenta i strach przed utratą pracy po stronie robotnika. Jeśli producentowi ma zapewnić większy zysk wyraża jakość towaru, to wyrobowski on tę jakość za wszelką cenę. Robotnik u niego musi zdobyć się na największą staranność i wydajność pracy, bo w przeciwnym razie utraci pracę a na jego miejsce przyjdzie inny. Przemysłowcy amerykańscy uważają za bezrobocie za niedostatek warunków utrzymania wysokiej wydajności pracy robotnika.

— No to co z tego. Ja się ciebie pytam dlaczego u nas jest brakorobstwo? Nie wiesz? To ja ci powiem. To też wynik ustroju. Tak, ustroju, żebyś wiedział!

Pani Zofia wydawała się bardzo podenerwowana koszulką, która rozlaża się po pierwszym praniu.

Pan Antoni nie utracił nic ze swego zwykłego spokoju.

— I ja tak z początku myślałem. Ale człowiek powoli uczy się rozstrząsać ziarno od plew. A powiem ci że to wcale nie jest łatwe. Trzeba bowiem rozróżnić na każdym niemal kroku to, co jest istotą, treścią naszego ustroju, a co błędem, niedociąganiem złych pracowników czy prosto szkodnictwem. To samo dotyczy twoich spodni...

— To nie są moje spodnie, tylko Jasia koszulka. Ale ciągle jeszcze nie rozumiem, dlaczego się rozlaża po pierwszym praniu i dlaczego u nas ludzie produkują tyle braków.

— Dlatego, moja droga, że — jak już powiedziałem — bodźcie działające w społeczeństwie kapitalistycznym u pracownika — strach przed utratą pracy i bezrobociem — nie działa już u nas, a nowe bodźce, jak chęć najlepszej pracy dla zaspokojenia potrzeb całego społeczeństwa, a więc i w ostatecznym rozrachunku własnych potrzeb brakorobstwo, nie działają już w stopniu dostatecznie silnym.

Pani Zofia n'e od powiedziała, praso wała tylko zana szycie, nie odry wając oczu od żelazka. Pan Antoni zamyslił się na środku pokoju, ale po chwili poczył mówić dalej.

— Oczywiście, trzeba zwiększyć materialne zainteresowanie pracownika wyższą jakością jego produkcji. Trzeba też wzmocnić kontrolę braków. I pracownik i kierownictwo muszą zrozumieć, że brakami planu nie wypelnia, bo je kontrola odrzuci. Ale brakorobstwo, Zosiu, to nie wynik naszego ustroju — jak przed chwilą powiedziałaś. Nie gniewaj się, ale takie rozumowanie jest ulubionym chwytem propagandowym „BBC”, czy „Głosu Ameryki”. Chwył ten polega na próbie przedstawiania błędów które zdarzają się w czasie budowania socjalizmu jako samej istoty socjalizmu. Trzeba być bardzo ostróżnym, by nie wpaść w tę pułapkę.

Pani Zofia podniosła głowę z nad deski do prasowania.

— Więc myślisz, że padłam ofiarą wrogiej propagandy, kiedy narzekałam, że świeżo kupiona koszulka rozlaża się po pierwszym praniu?

Pan Antoni podszedł do żony i pogladził ją po plecach.

— Nie, tego nie myślę. Są natomiast pułapki, które sami sobie zastawiamy i w które sami wpadamy. Idziesz do nowego mieszkania Zaleskich, widzisz wypaczone drzwi i wypadające kafle i myślisz sobie: więc to jest socjalizm? A nie dostrzegasz tego, co jest naprawdę socjalizmem: MDM-u wybudowanego w dwa lata i oddanego człowiekowi pracy. Czym są usterek, o których mówiłaś? Błędami z którymi należy walczyć, ale które nie mają nic wspólnego z socjalizmem. Czym jest wybudowanie MDM? Wielkim aktem socjalistycznego budownictwa obliczonemu nie na zysk przedsiębiorcy ale dla zaspokojenia pierwszych potrzeb człowieka pracy.

Czy błędy i usterek jakkolwiek przykre by były, mogą pomniejszyć znaczenie tego aktu?

— W oczach ludzi, nie mających przed oczyma całokształtu zagadnienia, niewątpliwie mogą — ciągnął pan Antoni, przeszedłszy się parę razy po pokoju. — Trzeba tępić całą bezwzględnością wszelkie objawy brakorobstwa, partactwa, szkodnictwa, biurokratyzmu. Brakorobstwo jest moim zdaniem również szkodnictwem politycznym, bo powoduje m. in. nieufność do socjalistycznej produkcji. Brakorobstwo jest jaskrawo sprzeczne z podstawowymi zasadami socjalizmu. bo brakorobstwem nie można zaspokoić rosnących potrzeb społeczeństwa, do czego dąży socjalizm. Za rozlażającą się koszulą stoi nie usterka, ale konkretny, żywy człowiek: brakorob. Znajdźmy go, weźmy za kark i postarajmy się mu wytłumaczyć, że jest szkodnikiem, a nawet mimowolnym sojusznikiem wroga. Jeśli moja żona, Zofia, wystąpiła słownie przeciw ustrojowi, to tego to wina.

Tu pani Zofia nie wytrzymała i wybuchnęła wesołym śmiechem. Pan Antoni walczył chwilę ze sobą, stroił poważne miny i starał się naciągnąć twarz, wreszcie i on poczył się śmiać. Śmiali się tedy oboje.

A jednak koszulka, która rozlaża się po pierwszym praniu, czy nawet drugim praniu, to rzecz bynajmniej nie wesoła.

Miroslaw Żulawski.

Jean Guillemot

korespondent „Humanité” w Warszawie

Francuska brygada szturmowa

SCENA ta powtarza się w Paryżu niemal codziennie: pracownicy wielkich agencji ogłoszeniowych uzbrojeni w pędzle i duże wiadra kleju rozlepiają na murach domów i na parkanach plakaty, wydawane przez niejakiego Jean Paul Davida za pieniądze amerykańskie i z tajnych funduszy rządu Pinnay'a. Plakaty te wysokości pięciu, a czasem i dziesięciu metrów przyciągają uwagę przechodniów. Wybuchają ożywione dyskusje, w których odważnie zabierają głos robotnicy komunistów i pospół z ludźmi po prostu pragnącymi utrwalenia pokoju demaskując kłamstwa propagowane przez te plakaty. Kłamstwa te są oczywiście bardzo niebezpieczne i ordynarne, lecz powtarzane uparcie i na modłę propagandy amerykańskiej, rozlepiane na murach, publikowane w prasie, utrzymujące się z dolarów amerykańskich lub nadawane przez radio — zdolają zgłupiać i śmieć, stawiane komunistom: „agenci zagranicy”, bo przyjaciele ZSRR.

„Prześladujemy komunistów i przygotowujemy wojnę „obronną” przeciwko Związkowi Radzieckiemu, a wszystko pójdzie potem dobrze”.

Na nieszczerść dla tych panów, receptą ich, podawaną dziś w sosie amerykańskim, raczone Francuzów już dawniej, i dzisiaj przed plakatami pana Jean Paul Davida, zwolennicy i obrońcy pokoju przypominają przechodniom gorzki smak tego „lekarstwa”.

W okresie między dwiema wojnami światowymi pozwalano na remilitaryzację Niemiec, a nawet popierano ją w nadziei, że wzбудzi to w Hitlerze bezgraniczną wdzięczność i skłoni go do ruszenia na stepy Ukrainy. Ta krótkowzroczna polityka burżuazji przekształciła się następnie w jawną i zdecydowaną zdradę. Wielcy kapitaliści francuscy przyjęli z oburzeniem i wściekłością reformy społeczne, wywalczone we wspaniałym strajku powszechnym w czerwcu 1936 roku, który był dalszym ciągiem zwycięstwa wyborczego Frontu Ludowego i dwuletniej zartętej walki ludu przeciwko faszystom.

„Personel polityczny” francuskich kapitalistów — Laval, Daladier, Blum, Paul Reynaud — robił co mógł, aby rozbić masę ludową, a „klinem”, którego w tym celu panowie ci używali, był właśnie antykomunizm i szczerze przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Edward Daladier, sprzedawczy naród czechosłowacki, przejął pewnego popołudnia w październiku 1938 roku przez Champs Elysees, stojąc w swym samochodzie i odbierając hołdy od wszystkich faszystów, którzy byli wtedy w Paryżu. Ogłosił on przez prasę i radio, że układ podpisany w Monachium to „pokój dla jednego pokolenia”. W stolicy układ ten był najniebezpieczniejszą zdradą sprawy pokoju i interesów narodu francuskiego. Bonnet, minister i szpieg w jednej osobie obiecał ambasadorowi niemieckiemu von Welczke, że „zrobi się porządek z komunistami”. Dlaczego to obiecywał? Wyjaśnił to dalszy bieg wypadków: dlatego, że jedynie francuska klasa robotnicza i jej awangarda, Francuska Partia Komunistyczna przeciwstawiła się antynarodowej, zdradzieckiej polityce wielkiej burżuazji.

Hitler i hitlerizm przygotowywali wojnę, wielka burżuazja francuska przez swą nienawiść do ludu, przy-

gotowywała klęskę. Wkładając w trudności gospodarki narodowej, wielką burżuazję wywołała masowo swę kapitalizm zagranicę — i wykazywała tym samym charakter kosmopolityczny kapitalu i całkowite wycięcie z uczuć patriotyzmu; oszukiwała masowo skarb państwa nie placąc podatków; prowokowała strajki robotnicze, z którymi następnie rozprawiała się w sposób barbarzyński z pomocą policji; zwalniała z pracy setki tysięcy robotników, dezorganizując przemysł w chwili, gdy niebezpieczeństwo wojny hitlerowskiego wymagało wielkiego wysiłku produkcyjnego. A jednocześnie w Paryżu powstał przy-

Gdy towarzysze Thorez lub towarzysze Togliatti oświadczają, że ich narody nie będą walczyć przeciwko narodowi Związku Radzieckiego, to jest to poparcie, przede wszystkim poparcie walczących o pokój robotników i chłopów Francji i Włoch, a następnie również poparcie pokojowych dążeń Związku Radzieckiego. Ta szczególna cecha wzajemnego poparcia tłumaczy się tym, że interesy naszej partii nie tylko nie są sprzeczne, lecz, przeciwnie, pokrywają się całkowicie z interesami milijonów pokój narodów.

(Józef Stalin. Z przemówienia na XIX Zjeździe KPZR).

współdziałanie ministrów prawdziwy ośrodek rozkładu i korupcji — Komitet współpracy francusko-niemieckiej. Hitlerowcy mieli swych ludzi w przemyśle, w armii, w urzędach administracyjnych i we wszystkich burżuazyjnych partiach politycznych, włącznie z partią socjalistyczną Bluma. Czuli się już panami stolicy Francji.

W polityce zagranicznej nienawiść do Związku Radzieckiego kazała politykom burżuazyjnym uważać za świętek papieru układ francusko-radziecki z maja 1935 roku. Nienawiść ta przywiodła ich w 1939 roku do sabotażowania — wraz z politykami angielskimi — rokowań z ZSRR, które, prowadzone lojalnie, mogłyby zapobiec wojnie przez stworzenie systemu zbiorowego bezpieczeństwa. Burżuazja była zmuszona rozpocząć te rokowania pod naciskiem mas ludowych, gdyż mimo ohydnej kampanii oszczerstw, naród nasz pozostał wierny sojusznikowi z ZSRR, uważając go za słuszną i główną gwarancję pokoju.

Jednakże politycy burżuazyjni pragnęli postawić Związek Radziecki w takiej sytuacji, w której znalazłby się osamotniony w konflikcie z Niemcami hitlerowskimi. Poza tym polski minister spraw zagranicznych, pułkownik Beck, który już w roku 1925 został zdeklasowany jako agent imperializmu niemieckiego, odmawiał zgody na przejście Armii Radzieckiej przez terytorium Polski, mimo iż na wypadek wojny była to konieczność ze względu na brak bezpośredniej linii stycznej między Związkiem Radzieckim a Niemcami. Czyż w czasie pierwszej wojny światowej Wielka Brytania i Stany Zjednoczone mogłyby przyjąć Francję z pomocą, gdyby rząd francuski nie zgodził się na wypuszczenie na swoje terytorium wojsk angielskich i amerykańskich?

Sabotaż rokowania moskiewskie Chamberlaina i Daladier pragnęli przekonać Hitlera, że „dają mu wolną rękę na Wschodzie”. POSWIECAJĄC POLSKĘ, tak jak poświęcili Czechosłowację (i jak poświęcili Hiszpanię Republikę) przez swą ohydą politykę „nieinterwencji”.

Kiedy ku zdumieniu kółtonów burżuazyjnych podpisany został radziecko-niemiecki pakt o nieagresji, francuska klasa robotnicza zrozumiała sens słów wypowiedzianych kilka miesięcy wcześniej przez Stalina:

„Nie będziemy wyciągać kasztanów z ognia dla imperialistycznych podżegaczy wojennych...”

Francuscy komuniści — mimo cynicznego wrzasku i nawoływania prasy i partii burżuazyjnych do represji przeciwko nim — wyrażali pełne uznanie dla Związku Radzieckiego za pokrzyżowanie planów imperialistycznych i zdemaskowanie dwulicowości imperialistów. Żadne groźby ani represje nie zachwiałały komunistów Francji. Dalszy bieg wypadków wyznaczył, iż mieli słusność, trwając niezłomie na stanowisku proletariackiego internacjonalizmu. Postąpili

po to, by zamaskować swą zdradę, powracając do dawnych „czwartej przeciwko komunistom nazywając ich „agentami zagranicy”. Osmielają się oskarżać o „spisek przeciwko Francji” działaczy komunistycznych oraz Alain'a Le Leap'a, sekretarza związków zawodowych!

Lecz sytuacja jest dziś dla nich o wiele trudniejsza, niż dawniej. Na całym świecie polityka imperialistów ponosi poważne klęski. Obór pokroju, brygady światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego, ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej na czele — są silniejsze, niż kiedykolwiek. Żyjemy w roku 1952, a nie w 1939. Zdobytte doświadczenie zahartowało francuskie masy ludowe. Z każdym dniem uświadamiają one sobie coraz bardziej — czego dowodem były ostatnie częściowe wybory we Francji — że komuniści są nieustraszonymi bojownikami o pokój i wolność, że są oni duszą Frontu Narodowego, który powstał, by walczyć o odzyskanie niezależności naszej ojczyzny; że to komuniści podjęli standard niepodległości i swobód demokratycznych, wyrzucony za burtę przez burżuazję.

Jean Guillemot.

POROZMAWIAJMY

Czy w zgodzie?

„Jestem zatrudniony jako dozorca pałac w domu przy ul. Polnej 24. Mam na utrzymaniu owoce nieulechliwych w wieku lat 8 i 5. Według wszelkich przepisów prawnych i życiowych powinienem otrzymywać dla dzieci zasiłek rodzinny. W tej sprawie zwróciłem się do Zarządu Nieruchomości Miejskich (ul. Marszałkowska 6, IV p.), gdzie oświadczone mi, że jako dozorca-sprzątaacz nie mam prawa do zasiłku rodzinnego, albowiem powierzchnia obsługiwana przeze mnie ma tylko 1.100 m kw, zamiast wymaganych 1.800. Wobec tego twierdziłem, że przecież jestem również zatrudniony w tym samym domu jako pałac, na co otrzymałem odpowiedź, że ze względu na pracę pałacu, mogę złożyć odpowiedni, zaświadczenie od Administracji Domu i na tej podstawie dostanę — począwszy od 1.XI br. należny mi zasiłek rodzinny. Kiedyś jednak zgłosiłem się ze wspomnianym zaświadczeniem, oświadczone mi, że na podstawie zarządzenia, mam prawo do zasiłku rodzinnego dopiero po trzech miesiącach pracy w charakterze pałac. Gdyby stało się inaczej, to mam prawo do zasiłku rodzinnego tylko za okres palenia w zimie i to dopiero po upływie 3-miesięcy od rozpoczęcia palenia, to w zasadzie otrzymałbym zasiłek rodzinny tylko za 3 miesiące...”

Ob. Julian Morawski, autor powyższego listu, pyta nas co robić. My z kolei zadaliśmy to samo pytanie Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych. Tam uprzejmie potwierdzono, że obywatel J. M. dał nam do wiadomości relację. Ze istotnie brak mu 700 m. kw. potwierdzili, którą jako dozorca winien obsługiwać, i że rzeczywiście brak mu — 6 miesięcy w roku, by jako pałac centralnego ogrzewania wypełniał swe funkcje również w okresie wiosny czy lata.

Biorąc więc pod uwagę, że obywatel J. M. jest w ciągu całego roku nie w pełni wyzyskany przez Zakład ubezpieczeń, to tylko w ciągu pół roku zatrudniony w pałacu — ZUS wysnuł dla siebie odpowiedni wniosek: obywatel J. M. będzie pobierał zasiłek rodzinny przez 3 miesiące w roku.

Wniosek ten jest podobno u zgodzie z obowiązującym przepisami, ale czy jest w zgodzie z życiem? (mir-par).

Uczelwi, prości ludzie, komuniści i nie komuniści, którzy rozprawiają przed ohydny antyradzieckimi plakatami Jean Paul Davida, tego agenta Amerykanów, byłego właściciela domów publicznych dla oficerów hitlerowskich za czasów okupacji, przypominają swych rozmówców nauki, plynące z wypadków minionych i dzisiejszych: wielcy kapitaliści i ich politycy, wrogowie ZSRR i komunistów byli i są jednocześnie najgorszymi wrogami Francji przez swą nienawiść klasową, przez nienawiść do ludu, przez chęć zachowania swych nieludzkich przywilejów.

Wydał się nasz kraj na łup imperializmu amerykańskiego, który buduje u nas setki potężnych baz wojskowych. Wskrzyszają Wehrmacht, A

„Polski terror w obozach koncentracyjnych...” itd. itp.

Bericht Nr. 192

Glatz. 238

Polnischer KZ-Terror.

Ale nie to jest najważniejsze w tej książce. Wiadomo. Polacy byli okrutni, a hitlerowcy obpytywali Polskę dobrodziejstwami. Ciekawszą jest inna sprawa: autorzy książki zebrał w niej dowody, jak bardzo oni, reprezentanci skrajnie reakcyjnego, militarystycznego i antypolskiego kierunku, popierali się przez Watykan.

Przytoczmy kilka z tych dowodów, zastrzegając się, że do tej sprawy jeszcze wrócimy. A więc — str. 78: „Ojciec Święty w odrębnym piśmie do biskupów niemieckich z 1 listopada 1945 z serdecznym współczuciem zajął stanowisko wobec nieszczęśliwych wschodnich Niemców...” (mowa oczywiście o polskich ziemach zachodnich — dop. red.).

Następują cytaty z listu Papieża: „Ponieważ dobrze znane nam są owe niezwykłe smutne wydarzenia, które miały miejsce w ostatnich miesiącach na wschód od Niemiec, zwracamy się do wszystkich z uporem i powściągliwością, żebyśmy nie odpowiadali raczej była siła prawa; a także, żeby zapadł sprawiedliwy wyrok i żeby z tymi, którzy naprawdę są winni i zasługują na karę, nie zostali zmieszani te koła obywateli, które, tak jak w innych narodach, tak samo u nas nie są obciążone żadną winą za wojnę, a tym samym żadną zbrodnią...”

A 29 czerwca 1946 r. Papież pisał o przesiedleńcach z ziem zachodnich:

Biskupi Niemiec zachodnich o »polskim terrorze« i stanowisku Watykanu

Pisaliśmy kilka dni temu o osobliwym wydawnictwie: o wydanej w bieżącym roku w Monachium książce pt. „Tragedia Śląska w 1945/6 na podstawie dokumentów ze specjalnym uwzględnieniem arcybiskupstwa Breslau”.

stanie dokumentów ze specjalnym uwzględnieniem arcybiskupstwa Breslau”.

DIE TRAGÖDIE SCHLESIENS 1945/46

IN DOKUMENTEN

UNTER BESONDERER BERÜCKSICHTIGUNG

DES ERZBISTUMS BRESLAU

VERLAG „CHRIST UNTERWEGS“

MÜNCHEN 1952/3

To dzieło leży w tej chwili przed nami. Jest pięknie, luksusowo wydane, liczy 524 strony i posiada 7 barwnych map. Mapy te dotyczą działań wojennych na naszych ziemiach zachodnich w 1945 r., a pochodzą z hitlerowskiego sztabu. Tym samym wydawcy i autorzy książki zadokumentowali swoją łączność z jednym, powiedzmy, kierunkiem politycznym.

Łączność z drugim, powiedzmy, kierunkiem politycznym dowodzi fakt, że książkę opublikowało wy-

dawnictwo „Christ U-terwegs”, i to jak pokazuje reprodukowana niżej kłesza, „za pozwoleniem władzy kościelnej w Monachium, dnia 10.12. 1951 r.”

Mit kirchlicher Druckerlaubnis München, 10. 12. 51 GV Nr. 12290

Buchwieser Generalvikar,

Ta wydana pod auspicjami arcybiskupa Monachium, ostatnio mianowanego kardynałem, książka tchnie nienawiścią do Polski, szowinizmem i rewizjonizmem. Czemu właściwie jest ona poświęcona?

Otóż, w pierwszym rzędzie — o kręciństwach Polaków. Tak jest, okrucieństw Polaków, i rzecz jasna, bezprawiu, polegającemu na tym, żeśmy zgodnie z Uchwałąi Poczdamskimi zajęli nasze Ziemi Zachodnie.

Próżno Czytelnik a. kałby w wydawnictwie, do którego przedmowę napisał biskupi zachodnich Niemiec, jednego słowa o tym, że to Hitler napadł na Polskę, że z rąk hitlerowców zginęli miliony Polaków, że na polskiej ziemi dymyły plece Oświęcimia i Majdanka itd. Nad tym wszystkim, zgodnie widocznie ze swoim umiłowaniem, katolicki biskupi zachodnich Niemiec przechodzą do porządku dziennego.

Natomiast... Zresztą przeczytajmy, co piszą autorzy książki:

„Naprawdę straszna jest tragedia opisana w tej książce. Kto sam nie przeżył tego, jak Śląsk został zalany przez Rosjan i Polaków, kto nie był świadkiem, jak brutalnie i bezwzględnie wypędzano Niemców z ich ojczyzny, jak na nich napadano, jak ich grabiono, gwałcono, mordowano...”

...20 dywizja (niemiecka) uderzyła na pływających zwycięstw Polaków od południa... i zupełnie unicestwiła polskie dywizje żądne łupu...”

...oazy koncentracyjne na Śląsku... Po 6 tygodniach nieludzkiego traktowania zostaliśmy przeniesieni do Breslau...”

„Naszim ukochanym synom i córkom, którzy w tak pożądanym godnych warunkach musieli opuścić swą ojczyznę, udzielamy w ojcowskim współczuciu apostolskiego błogosławieństwa”.

Zanim wrócimy do książki, pozwólmy sobie na dwie drobne uwagi. Po pierwsze — nie nam o tym nie wiadomo, by papież, który tak wymownie apelował do Polaków o zaniechanie gwałtu wobec Niemców, także same apele kierował do hitlerowców w latach 1939—1945. Po drugie — trzeba stwierdzić, że od r. 1945 do 1951 w poglądach papieża Piusa XII zaszła pewna ewolucja. W cytowanym bowiem liście papież mówił, że jednak są tacy hitlerowcy, którzy, jako zbrodniarze zasługują na karę, a w r. 1951 — udzielił błogosławieństwa Oświadczeniowi Pohlówi, jednemu z największych zbrodniarzy wojennych, mordercy tysięcy Polaków w Oświęcimiu.

Jak jednakże autorzy książki komentują te dwa listy papieża? Cóż stwierdzają oni zgodnie zresztą z prawdą, że —

„Tymi słowami papież jako pierwszy wystąpił przed całym światem przeciwko kłamstwu o zbiorowej winie narodu niemieckiego”. Zgadamy się z tym, że papież powiedział to rzeczywiście pierwszy. Albowiem Uchwały Poczdamskie, podpisane, jak wiadomo, również przez przedstawicieli USA i W Brytanii, mówią wyraźnie o odpowiedzialności narodu niemieckiego za wywołanie wojny, a najpełniej o winie narodu niemieckiego, kierującego dziś Niemiecką Republiką Demokratyczną właśnie w celu odrodzenia narodu i wychowania go w demokratycznym duchu, głosząc tę prawdę po dzień dzisiejszy.

Dalszy ciąg cytów, jak się rzekło, nastąpi. Bo, skoro słowa papieża mają tak wielkie i znamienne znaczenie dla tych, którzy przygotowują nową napad na Polskę — powinni je znać również Polacy. Wilczek.

Określenie pojęcia »agresji« jednym z najważniejszych środków utrwalenia pokoju

Przemówienie min. Wyszyńskiego i zakończenie debaty w Komisji Prawnej ONZ

Nowy Jork (PAP) W Komisji Prawnej zakończyła się dyskusja nad sprawą określenia agresji.

Przedstawiciel Polski prof. Manfred Lachs, przedstawiciel BSRR Powietnie i szef delegacji czechosłowackiej Sekaninova podkreślili w swych przemówieniach, że określenie agresji jest obowiązkiem ONZ.

Odpowiadając na „argumenty” tych państw, które pod przewodnictwem USA i W. Brytanii wypowiedziały się przeciwko ustaleniu definicji agresji, delegat Polski wykazał, że przyjęcie definicji agresji jest możliwe i korzystne.

Przedstawiciel Polski podkreślił międzynarodowe znaczenie określenia agresji sformułowanego przez Zw. Radziecki. Definicja ta — stwierdził on — stała się częścią prawa międzynarodowego, weszła do wielu układów i jest wielkim wkładem do rozwoju prawa międzynarodowego. Radziecka definicja agresji wytrzymała próbę czasu i dzisiaj jest niezwykle doniosłym narzędziem w walce o pokój.

Delegaci Afganistanu, Iranu, Boliwii i szeregu innych państw wypowiedzieli się za określeniem agresji, podkreślając, że przyczyni się to do osłabienia napięcia międzynarodowego.

Mowa min. Wyszyńskiego

Na posiedzeniu Komisji 4 bm. wygłosił przemówienie szef delegacji radzieckiej min. A. Wyszyński.

Sprawa zdefiniowania agresji — stwierdził na wstępie min. Wyszyński — wywołala żywe zainteresowanie ze strony wielu delegacji. Już to świadczy o doniosłym znaczeniu tej sprawy.

Szczególną energię w stawianiu przeszkód na drodze do przygotowania i przyjęcia definicji agresji okazali przedstawiciele rządów, które i w innych komisjach i co do innych zagadnień uprzedzały swą główną zadanie w tym, aby przeszkodzić ONZ w posuwaniu się naprzód drogą wytyczoną przez Kartę NZ. Są to przedstawiciele St. Zjednoczonych, Anglii i niektórych innych popierających je państw z bloku, któremu przewodzi USA.

W tym stanowisku delegatów amerykańskiego i angielskiego, a także niektórych innych delegatów, którzy ich popierali, nie ma zresztą nic nowego — podkreślił minister Wyszyński. Zwraca jedynie uwagę jeszcze większą niż dawniej złośliwość i jeszcze większy brak skrupułów w argumentacji tych delegatów.

Woleli o tym nie mówić

Min. Wyszyński nawigował min. do oszczerznych uwag przedstawicieli bloku amerykańsko-angielskiego w sprawie radziecko-niemieckiego paktu nieagresji z 1939 r.

Bzdurne i oszczerze twierdzenia na ten temat — oświadczył minister Wyszyński — zostały od dawna zdemaskowane przez Związek Radziecki i jego przyjaciół.

Należy przypomnieć, że wiosną i latem 1939 roku, kiedy druga wojna światowa stała już w progu, polityka ówczesnych rządów Anglii i Francji zmierzała do prowokacyjnego podjudzania Niemiec hitlerowskich przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Podczas rokowań w Moskwie z przedstawicielami wojskowymi Anglii i Francji w 1939 r. okazało się, że Anglia i Francja nie tylko nie były zainteresowane w zawarciu ze Związkiem Radzieckim odpowiedniego paktu wzajemnej pomocy na wypadek agresji niemieckiej, lecz że Anglii prowadzili rozmowy z Niemcami, starając się dać do zrozumienia Hitlerowi, że Związek Radziecki nie ma szans na zwycięstwo i że Hitler może zaatakować Związek Radziecki bez ryzyka przewożenia. Z tego wynika, że Anglii i Francji należało też zaznaczyć, że w 1934 r. Beckowa Polska, mając sojuszników w Anglii i Francji, podpisała pakt nieagresji z Hitlerem, co w 1934 r. zostało zawarte porozumieniem między Anglią a Niemcami hitlerowskimi w drodze wymiany listów między angielskim ministrem spraw zagranicznych Hoare a Ribbentropem; że w 1938 r. Anglia i Francja zgodziły się na

wspólną z Hitlerem deklarację o nieagresji; że w 1938 r. Hitler, Chamberlain, Mussolini i Daladier podpisali haniebny układ monachijski.

Paniowie delegaci amerykańscy i angielscy oraz ich przyjaciele woleli pominać milczeniem wszystkie te fakty. Uciekli się oni natomiast znowu do zdemaskowanych już nieraz szerszych wypaczeń i fałszerstw, aby osłonić agresywną politykę ówczesnych rządów Anglii i Francji, nie cofając się przed insynuacjami w stosunku do Związku Radzieckiego.

Przypomnijmy tu, że pakt o nieagresji z Niemcami podpisany przez Zw. Radziecki w 1939 r., był ogromną wygraną polityczną dla ZSRR, ponieważ ZSRR zapewnił sobie pokój na półtora roku i możliwość przygotowania swych sił do stawienia oporu agresorom faszyzmu.

Zasady projektu radzieckiego

Podsumowując wyniki dyskusji, jaka toczyła się w Komisji, mówca oświadcza:

1 Dyskusja ta potwierdziła całkowitą bezpodstawną stanowiska przeciwników zdefiniowania agresji. Ich argumenty nie wytrzymały krytyki i zostały obalone. Argumentem tym przeciwstawiono fakty, które dowodzą niezbicie, że określenie pojęcia „agresja” ma doniosłe znaczenie jako jeden z najważniejszych środków utrwalenia pokoju i współpracy międzynarodowej.

2 Projekt zdefiniowania agresji, przedstawiony przez Zw. Radziecki, czyni zadość wszystkim wymagom, związanym z określeniem tego pojęcia. Znalazło to potwierdzenie już dawniej w zawartych na podstawie analogicznej definicji konwencjach między Zw. Radzieckim a jedenastą państwami, jak również potwierdził to Komitet do spraw bezpieczeństwa w 1933 r., składający się z przedstawicieli 17 państw, w tym USA, Anglii, Francji, ZSRR i szeregu innych krajów.

3 Definicja radziecka zawiera wytyczne dla organów międzynarodowych, które mogą być powołane do określenia strony winnej dokonania napadów. Definicja ta oświadcza mianowicie, że za agresora w konflikcie międzynarodowym uznane zostanie państwo, które dokonało jednego z działań wskazanych w paragrafie pierwszym.

4 W definicji zaproponowanej przez Zw. Radziecki wskazuje się, że za napastnika w konflikcie międzynarodowym uznane zostanie państwo, które pierwsze dokonało jednego z następujących działań:

- a) które wypowiedziało wojnę innemu państwu;
- b) którego siły zbrojne, choćby nawet bez wypowiedzenia wojny, wstąpiły na terytorium innego państwa;
- c) którego lotnictwo, marynarka lub lotnicze siły zbrojne zbombardowały terytorium innego państwa lub świadomie zaatakowały statki lub statki powietrzne tego państwa;
- d) którego lotnictwo, marynarka lub lotnicze siły zbrojne dokonały desantu lub wstąpiły w granice innego państwa bez zezwolenia rządu tego państwa, albo też pogwałciły warunki na jakich zezwolenie takie zostało wydane, w szczególności co do trybu czuwania lub rozszerzenia sfery ich pobytu;
- e) które ustanowiło blokadę morską wybrzeży lub portów innego państwa.

W definicji tej stwierdza się również, że za napastnika w konflikcie międzynarodowym uznane zostanie państwo, udzielające pomocy bandom zbrojnym, które po zorganizowaniu się na jego terytorium, wstąpiły na terytorium innego państwa, lub też jeżeli odmówi, pomimo żądania państwa, które doznało inwazji, podjęcia na swym własnym terytorium wszystkich będących w jego mocy kroków dla pozabawienia wspomnianych band wszelkiej pomocy lub opieki.

5 Definicja radziecka specjalnie podkreśla, że usprawiedliwieniem napadów, o której mowa w punkcie pierwszym, nie mogą być żadne względy natury politycznej, strate-

gicznej lub ekonomicznej, ani dążenie do eksploatacji bogactw naturalnych na terytorium atakowanego państwa lub do uzyskania wszelkich innych korzyści czy przywilejów, ani powoływanie się na znaczne rozmiary inwestowanego kapitału lub na inne szczególne interesy na tym terytorium, ani też twierdzenie, że dane terytorium nie ma charakterystycznych cech państwowości.

Jest to punkt bardzo ważny, który umożliwia dokładne określenie agresora organowi, powołanemu do tego zadania.

Definicja radziecka przewiduje również, że usprawiedliwieniem napadów nie może być:

- A) Sytuacja wewnętrzna jakiegokolwiek państwa, jak np.:
a) zaoferowanie jakiegokolwiek narodu pod względem politycznym, ekonomicznym lub kulturalnym;
b) rzekome braki w jego systemie rządów;
c) niebezpieczeństwo mogące zagrażać życiu lub mieniu cudzoziemców;
d) ruch rewolucyjny lub kontrrewolucyjny, wojna domowa, zamieszki lub strajki;
e) ustanowienie lub utrzymanie w jakimkolwiek państwie tego lub innego ustroju politycznego, ekonomicznego lub społecznego.
- B) Żadne działania, ustawy i zarządzenia jakiegokolwiek państwa, jak np.:
a) naruszenie układów międzynarodowych;
b) naruszenie praw i interesów w dziedzinie handlu, koncesji lub wszelkiej innej działalności ekonomicznej z uszczerbkiem dla innego państwa lub jego obywateli;
c) zerwanie stosunków dyplomatycznych lub ekonomicznych;
d) zarządzanie bojkotu ekonomicznego lub finansowego;
e) odmowa spłaty długów;
f) zakaz lub ograniczenie imigracji albo zmiana sytuacji cudzoziemców;
g) naruszenie przywilejów przysługujących oficjalnym przedstawicielom innego państwa;
h) odmowa udzielenia zgody na przemarsz sił zbrojnych, udających się na terytorium trzeciego państwa;
i) zarządzanie o charakterze religijnym i antyreligijnym;
j) incydenty pograniczne.

9 Definicja radziecka poświęca szczególną uwagę okolicznościom wymienionym w paragrafie trzecim, a mianowicie wypadkom, kiedy państwo, któremu zagrażają takie działania jak mobilizacja lub koncentracja przez jakiegokolwiek państwo znacznych sił zbrojnych w pobliżu jego granicy, powinno zastosować środki dyplomatyczne lub inne, umożliwiające pokojowe rozwiązanie sporów międzynarodowych. Może ono, jak stwierdza paragraf trzeci projektu radzieckiego, zastosować również doradnie kontrzarządzenia natury militarnej, analogiczne do wskazanych wyżej, ale nie przekraczające granicy.

Propozycje wniesione przez Zw. Radziecki, które spotkały się już z poparciem ze strony wielu krajów — zakończył min. Wyszyński — dają całkowitą możliwość jak najlepszych i skutecznego rozwiązania

Kącik gospodarski

Odpowiedzi Katarzyny

W sprawie weków ob. Zofia Zaleska z Łódki Zdroju pisze rozpaczliwy list. Zamykał weki z kompotem śliwkowym spirytusem i ciagle jej się na nowo otwiera. Jeśli rzeczywiście przestrzega Pani wszystkich przepisów zamykania, a weki — mimo to — nie chcą trwać zamknięte, to znaczy, że słoiki są złe i nie zamkną się żadnym innym sposobem. Właśnie takie słoiki wyprodukowały „brakrobny” w jednej z hut szkła (Kalisz). Przy puszczeniu jednak, że popełniła Pani jakiś błąd przy zamykaniu. Czy gumki są dobre, elastyczne? Czy kompotu nie jest zbyt wiele? Czy słoiki nie są uszkodzone? Dobre słoiki zamykają się nawet na zimno, i przy zimnym kompocie. Obecnie większość gospodyń zamyka słoiki tylko metodą „spirytusową” i wszystkie są bardzo zadolowane. Do zamknięcia dobrego słoika wystarczy łyżeczka od czarnej kawy spirytusowej.

Szczególnie. Dobra Pani Hanno B. z Zolborza — ulegamy Pani „naglącej prośbie”. — Do miszki wlewa się biała,

tego doniosłego problemu w interesie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Przedstawiciel Ekwadoru, który przemawiał po A. Wyszyńskim, oświadczył, że nie można się zgodzić z argumentami wysuwanymi przeciwko definicji agresji i że ONZ może i powinna przyjąć taką definicję. Odmowa przyjęcia definicji agresji — podkreślił mówca — prowadzi do samowoli w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Wezwał on Komisję do dalszego studiowania sprawy określenia agresji i poddał krytyce kontrargumenty przedstawicieli mocarstw, które występują przeciwko definicji agresji. Gdyby w odpowiednim czasie ustalono definicję agresji, udałoby się uniknąć niektórych smutnych faktów historycznych — stwierdził delegat Ekwadoru. Przyjęcie definicji agresji jest dla małych krajów rzeczą konieczną. Zaproponował on, by sprawę przekazać Komisji do dalszego jej opracowania.

Na następnym posiedzeniu Komisja przystąpi do omawiania zgłoszonych projektów rezolucji.

ZMP-owcy w gościnie u Komsomolców

Młodzież godna takiej opieki

— Najbardziej zaintrygowało nas u młodzieży radzieckiej to, że bez względu na wiek i kwalifikację wciąż pojawiały się w ich wypowiedziach różne formy szkolenia i samokształcenia. Młodzież komsomolska w pełni wypełnia lenińską apel do młodych: „Uczyć się, uczyć się i jeszcze raz uczyć się”.

Oto wrażenia, które najsilniej wbiły się w pamięć uczestników kilku nastosobowych wycieczek ZMP-owców do Związku Radzieckiego.

— Miesiące pobytu — mówią uczestnicy wycieczki — zleciał nam nieopatrzenie. Byliśmy w licznych zakładach pracy w Moskwie i w Leninogradzie, odwiedziliśmy liczne miejscowości, dzielnicowe i fabryczne komitety Komsomolu, domy kultury, kluby techniki, uczelnie.

Państwo radzieckie w najszerszym stopniu umożliwiło młodzieży nieustanne podnoszenie kwalifikacji. Przy zakładach pracy mieszczą się domy kultury, ośrodki szkoleniowe, kluby techniki. Ci, którzy chcą się uczyć, mogą korzystać z bogatych bibliotek zakładowych, z różnych ekspozycji, mogą zasięgać fachowych porad u specjalistów.

„KOMBINAT NAUKOWY”

W zakładach „ZIS” w Moskwie zabudowania oświatowo-kulturalne zaskakiwały nas. „Kombinat naukowy”. Do dyspozycji robotników stoją tam różne modele samochodów, motocykli, motorów. W „kombinacie”

* Z KRAJU *

(obsługa własna)

MŁODZIEŻ ZBIERA NASIONA LEŚNE

SZCZECIN. Szczeciński rejon lasów państwowych uzyskał w br. dobre wyniki w zbiorach żywic. Przodkuje nadleśnictwo Jazwiec w pow. kamiejskim, które wykonało plan zbioru żywic w 111 proc.

Nadleśnictwom pomaga przy zbieraniu żywic młodzież szkolna i junacy SP. Szczecińskie wyróżnił się przy zbieraniu żywic w okresie letnim junacy SP z brygady leśnej w Tanowie, pow. szczeciński.

Obecnie trwa akcja zbierania nasion leśnych. Przeprowadzają w niej uczniowie ze szkoły podstawowej nr 22 w Szczecinie. Dotychczas zebrali oni już ponad 700 kg żołędzi. Uzyskane pieniądze dzieci przeznaczyły na zakup pomocy szkolnych i sprzętu sportowego.

PRZODUJĄCE TUCZARNIE

BYDGOSZCZ. Zespół tuczarni woj. bydgoskiego otrzymał propozycję przechoć Centralnego Zarządu Tuczarni Przemysłowej.

W drugim i trzecim kwartale tuczarnie pomorskie przekroczyły plan produkcyjny o 12,3 proc., co dało dodatkowo 48 ton mięsa. W produkcyjnej tuczarni w Strzelnie Kłajczym pow. Mogilno, wyróżnia się starszy tucznarz Edmund Lepert. W drugim i trzecim kwartale br. osiągnął on najlepsze w województwie

wyniki w karmieniu i racjonalnym wychowie świń, które przeciętnie przybierają na wadze do 700 g dziennie.

JUNACZKI PRZY WYKOPACH. SZCZECIN. Junacki bród robotniczy SP z woj. szczecińskiego dąży do realizowania zobowiązań państwowych osiągniętych w ramach planu norm dziennych, przyspieszając wykopy ziemniaków. Wskazywano na 286 pracujących w PGR Wierzbicy podniosła przeciętną wydajność pracy do 170 proc. W brygadzie pracującej w PGR Korywów pow. Choszczno 17 junacek zostało nagrodzonych za wydajną pracę nagrodami pieniężnymi i książkami.

SPOŁDZIELNIE DENTYSTYCZNE

POZNAN. Istniejąca od trzech miesięcy w Poznaniu Spółdzielnia Pracy Lekarsko - Dentystyczna uruchomiła nowoczesne urządzenia punktu usługowego. Szczególnie szeroko została wyposażona w nowe placówki dentystyczne. Posiada on własny laboratorium pozwalające na prowadzenie wszelkich zabiegów chirurgicznych oraz prac z zakresu techniki dentystycznej.

Spółdzielnia zrzesza około 40 lekarzy-stomatologów i techników dentystycznych. Jeszcze w bieżącym roku powstaną w dzielnicach robotniczych Poznania dwa dalsze punkty usługowe spółdzielni.

mieści się szkoła zawodowa, w której wykłady trwają przez cały dzień, tak że — niezależnie od zmiany fabrycznej — robotnicy mogą korzystać z tych wykładów. Tam również mieści się szkoła stachanowców — tj. szkoła, w której robotnicy lub naukowcy zainicjują słuchaczy z najlepszymi i najnowszymi metodami pracy.

Młodzież, która ma tak wspaniałe warunki do podnoszenia kwalifikacji, potrafi też z nich w pełni korzystać.

— W Domu Propagandy Techniki — mówi jeden z uczestników wycieczki — mieliśmy jeden z licznych tego przykładów. Poznaliśmy tam aspiranta, który, w czasie rozmowy z nami oświadczył, że był robotnikiem i nie odrzucał się od pracy potrafił zdobyć takie wykształcenie, że dziś może szczerzyć się już wyższym stopniem naukowym.

OD NAJMLODSZYCH LAT

Ale jedną z najbardziej skutecznych form propagandy studiów technicznych są kółka młodych techników, istniejące przy szkołach radzieckich.

— Stwierdziliśmy — mówią uczestnicy wycieczki — że młodzież szkolna, ba nawet dzieci, garną się do tych szkół, starając się przynajmniej najbardziej nawet zawiłe prawa techniki. Widząc to, łatwiej zrozumieć sukcesy, jakie młodzież radziecka odnosi na polu współzawodnictwa, racjonalizatorskiego i we wszystkich przejawach życia produkcyjnego.

Dzięki ustawicznemu podnoszeniu swych kwalifikacji zawodowych, pracownicy radzieckich zakładów szczerzą się wciąż nowymi osiągnięciami. W fabryce „Krasnyj Proletariat” w Moskwie oglądaliśmy, produkowane przez ten zakład, obrabiarki o 3 tys. obrotów. Oglądaliśmy noże do obrabiania z wkładkami z mas plastycznej. Oglądaliśmy obrabiarki, które najtwardszą stal potrafią kroić przy pomocy iskry elektrycznej.

NIEMAL KAŻDY ZAKŁAD

Na każdym kroku w Związku Radzieckim spotykaliśmy się z objawami wielkiej sympatii ludzi radzieckich i z zainteresowaniem naszym krajem. Pytano nas o postępy przy odbudowie Polski, przy odbudowie Warszawy. Pytano o postępy przy wznowieniu Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Zresztą niemal każdy zakład pracy, który odwiedziliśmy, produkował coś dla tego Pałacu...

Opowiadano nam w jednej z fabryk, która produkowała elementy Pałacu, że w związku z wykonaniem zobowiązań robotników radzieckich, zatrudnionych przy budowie Pałacu, zaszła obawa, że trzeba będzie zahamować tempo prac, bo na ma odpowiednich rezerw materiałów budowlanych.

— Zahamować tempo — powiedział wówczas robotnik fabryki radzieckiej — nie, do tego nie dopuścimy. Podjęli w związku z tym dodatkowe zobowiązania i mogli ukończyć budowniczych Pałacu Kultury i Nauki. Nie zwalnialiśmy tempa, nie mieliśmy wątpliwości.

Długo ciągną się wspomnienia z pobytu w Związku Radzieckim. Jest ich tyle i moc jest doświadczeń, o kimś zobowiązań się kadra ZMP-owska, cennych koleżeńskich rad, braterskiej pomocy...

L. K.

Wikariusz kapituły katowickiej złożył ślubowanie

6 bm. w Prezydium Woj. Rady Narodowej w Katowicach odbyło się uroczyste złożenie ślubowań na prez nowego ordynariusza diecezji katowickiej, ks. Wikariusza Kapituły F. Bednorza.

Uroczyste ślubowanie złożył ks. Wikariusz Kapituły Bednorz na ręce dyrektora Urzędu do Spraw Wymagalności min. A. Bidy, w obecności członków Kapituły Katowickiej ks. kanoników: Skupnia, Prokusa, Gwóźdź i Jędrzej oraz członków Prezydium Woj. Rady Narodowej z wiceprzewodniczącym Zielińskim na czele.

Dwa nowe powiaty w woj. katowickim

KATOWICE (Obs. wł.). Wniosek Rada Narodowa w Katowicach na ostatnim plenarnym posiedzeniu przyjęła uchwałę o rozdzieleniu dwóch powiatów — pszczyńskiego i tymińskiego i utworzenia dwóch nowych powiatów — tyskiego i wodzisławskiego. Powstały zgodnie z interesami ludności dwa powiaty: Tyski i siedziący w nowym mieście Tychach, o charakterze przemysłowo-górnym i pszczyński, wydzielony z Tychów.

ILIA ERENBURG

(8)

DZIEWIĄTA FALA

TLUM. GABRIELA PAUSZER-KŁONOWSKA

— To o Charly — powiedział Dawid — pamiętam, jak w Belgii kapitał strach obliczał, wlaży do schronu i krzychał: „Wszystko skłócone”. Biegunka dostał ze strachu. Dawno odpędziliśmy Niemców, ale ten nie wytrzymał, przykucał w kącie i calował lalkę, miał taki talizman. Mówię ci prawdę, wszyscy się z niego śmiali. Tak, wtedy byliśmy potrzebni. A kto powiedział Charly? Frank. Frank był dezertorem, to nie tajemnica. I jeszcze dwóch białych, wstrętni tchórze, znam ich, całą wojnę przewalowali w szpitalu.

Dawid opowiadał: — Prowadziłem ciężarówkę. Koło mostu pontonowego spotkał się Rosjanin. Nie noszą bród, to nieprawda, co o nich mówią. Są bardzo wesośli. Z nami jechali trzech białych, oczywiście, rzucili się na Rosjan, prosił o guziki, autografy, pamiątki. My z Charly staliśmy na uboczu. Nagle podszedł do nas Rosjanin. Czy wiesz kto to był? Pułkownik. Podał nam rękę, wszyscy go widzieli. Coś powiedział, nie zrozumiałem co, ale na pewno coś miłego, gdyż Rosjanie uśmiechali się. Tak, ten pułkownik mocno uściśnięł rękę Charlego. Charly miał medal jak i ja. Ale mnie się poszczęściło, wyszedłem z wojny cały, a Charly na wojnie został! Rękę Znam Franka, to dezertier, i on powiedział Charlego. Nie, Jenny, my z nimi nie pogodzimy się nigdy.

Jenny odpowiadała: — Musisz przenieść się na Północ. W New Yorku będzie ci dobrze. Możliwe, że w Rosji jest jeszcze lepiej, nie wiem, ale to bardzo daleko, nie dostaniesz się tam. A do New Yorku można dojechać, będę zbierała pieniądze na bilet. Musisz stąd wyjechać.

— Nie, Jenny, nie wyjadę. Czy po to znalazłem ciebie, żeby stracić? Często myślałem o tym, jak trudnego dokonałem odkrycia, znajdując cie-

bie, o wiele trudniejszego niż gdybym odkrył wyspę lub gwiazdę; tamto można wyliczyć — a z miłością inna sprawa, zjawia się albo nie. Moje odkrycie jest moim szczęściem, Jenny.

— Dawidzie, to szczęście jest takie kruche...

— Jest nas więcej w naszym stanie aniżeli białych. Jeśli czarni nadają rozum, można będzie żyć. Wczoraj powiedziałem do naszych: „Dlaczego nie chcecie myśleć? Charlego powiesili dezertery, a rosyjski pułkownik uściśnięł nam rękę”. Uciekli wszyscy, Jenny. Boją się myśleć. Wiesz, co mi powiedział stary Płowier? „Bóg jest lepszy od ludzi i na pewno raj dla czarnych nie jest gorszy od raj dla białych”. Rozumiesz, Płowier uważa, że Bóg ma dwa raje, nie można przecież zmusić senatora Low, aby siedział na jednym obłoku z Murzynem Płowierem. Mówię ci, nasi boją się nawet myśleć.

— Ja się także boję, Dawidzie. Kiedy tak mówisz, raduję się i boję. Boję się, że ktoś może usłyszeć twoje słowa...

— Kto? Aniołowie?

— Nie, Smeadzie.

Kiedy Dawid opowiedział Jenny po raz pierwszy o wizycie Mary, dziewczyna zmartałła się. To dobrze, oczywiście, że Dawid rzuca, nawet biała przysłała, że Dawid może rysować. Dawno mi to mówił, ale on myślał, że tak mówię, bo jestem zakochana. Powinien pojechać do New Yorku. Ale lepiej, żeby nie rozmawiał z córką senatora, takie rzeczy źle się kończą.

— Nie widziałeś jej więcej, Dawidzie?

— Znowu dziś przyszła. Przyniosła mi farby.

Jenny zdawało się, że biała podoba się Dawidowi. Zapewne jest bardzo mądra, wiele jeździła po świecie. Jenny poczuła zazdrość, postanowiła nawet nie przyjść na spotkanie, ale opamiętała się i przybiegła. Kiedy Dawid ją objął, spytała:

— Po co? Masz teraz inną...

Uśmiechnął się niechętnie:

— Nie wiem jak się jej pozbyć. Prosiłem, żeby nie przychodziła do Płowera, ale się rozgniewała.

— Nie chcesz, żeby się gniewała? To znaczy, że jednak ją kochasz...

— Boję się jej, tylko tyle. Szkoda, że jej nigdy nie widziałem. Tak — zdolna jest do wszystkiego.

Przybiegł do Jenny o nieumówionej godzinie bardzo był zdenerwowany:

— Ta kobieta zwariowała. Wiesz, co wymyśliła? Mam przyjechać do niej dziś wieczorem. Tak, tak, do domu senatora. Powiedziała, że to nie możliwe, ale zaczęła krzyczeć. Groziła mi, powiedziała, że tak musi być, jak ona chce.

— Nie powinneś iść, Dawidzie. To pułapka, oni cię zabią.

— Jeśli nie pójdę, będzie się śmiała. Nieszczęście polega na tym, że ta kobieta zakochała się we mnie, rozumiesz, sama mi powiedziała. Języcz poszczuje na mnie Smeadzie.

— Musisz jechać na Północ. Jutro. Dziś.

— Nie mogę głupstw, bez ciebie nie pojadę. Musimy wyjechać na o pieniądze na dwa bilety. Jeżeli pojadę sam, zwariuje. Nie mogę być ciebie, to taka sama prawda, jak to, że jestem Murzyn Dawid Harmona. Jeśli do niej pójdę, powiem jej wprost...

— Nie chodź tam, błagam cię...

— Jutro koło mostu, dobrze? Kołham cię, Jenny.

Kiedy Dawid poszedł, Jenny rozbiła porcelanową skarbankę, na skarbonce widniało złote serce i dwa gołębki. Jenny od wosny składała pieniądze na bilet dla Dawida. Policzyła drobne srebrne monety. Zdała się, że starczy. Zmuszę go, żeby wyjechał. Jutro da mi słowo, że wyjedzie. Pożegnaliśmy się w naszym lesie.

Jenny szła różową bluzką, nie dla kogoś, ale dla siebie; chciała się wyróżnić, niech zostanie piękna w pamięci Dawida. Już się nie denerwowała, nie płakała, nie myślała o zielonej gwiazdce; wiedziała, że już się rozstała. Dawid na pewno powie: „Wkrótce wrócę”, tak się zawsze mówił w chwili pożegnania. Ale czy jakiś Murzyn powróci z Północy? Będzie miał w New Yorku żonę, będzie z nią chodził do kina, sądził i jasną ulicą; możliwe, że na chwilę ogarnie go smutek — przypomniał sobie Jenny.

Szła różową bluzką, kiedy przybiegł brat. Nie krzyknął, nie sapkała, milcząc wyszła na ulicę. Noc była bardzo ciemna. Nadłuszył się i obyszał ją gorącym kurzem. Siadła na ziemi. Nie było ani światła ani gwiazd — niczego. Przygłasnawszy twarz do ziemi, powiedziała sobie „Dawidzie...”

(C d a)

ŻYCIE SPORTOWE

Bokserzy wygrali z Finlandią 14:6

Antkiewicz i Grzelak najlepsi z Polaków

Międzynarodowy mecz pięcioboju bokserskiego między reprezentacją Finlandii i Polski, rozegrany w niedzielę 7 grudnia w Warszawie, zakończył się zwycięstwem Polaków 14:6. Murawski w wadze muszej wygrał z Lukkone-
nem Stefanuk w kategorii lekkiej Antkiewicz odniósł zwycięstwo nad Pakka-
nem; Sadowi w kategorii lekkopółśredniej zdobył dwa punkty z Bostromem;
Krawczyk w półśredniej wygrał z Malmikoski; Chychele w lekkosredniej
przegrał z Greenroosem; Grzelak wygrał w półciężkiej z Percatolo i w ciężkiej
Węgrzyniak przegrał z Manninenem.

Sędziowali w ringu na zmianę Polak mgr Kowalski i Fin Leskinen.
a na punkty Czechosłowak Rejuti, Fin Raavo i Polak Szoł. Widzów 3,5
tysiąca.

Pierwszy w tym sezonie międzynarodowy mecz naszej reprezentacji
bokserskiej zakończył się wysokim zwycięstwem 14:6 nad Finlandią, a
którą dokładnie przed rokiem przegraliśmy w Helsinkach 8:12. Wzięliśmy
wagę rewanżu i to z nadadkiem.

Wynik musiał być zastrzeżony, odpowiadając układowi, jaki był na ringu
warszawskim, odpowiadał prawdą podobnie i stosunkowi sił pięściar-
stwa Finlandii i Polski w tej chwili (udział w reprezentacji gości olimpijskiego
mistrza Hamalainen i medalisty Kooki nie był niezmieniony, bo
ich zastępcy wygrali z Polakami), ale nie możemy mieć zbyt wiele powo-
dów do radości, rozpatrując dokład-
nie to, co działo się na warszawskim
ringu. Za wiele przeżyliśmy zawo-
dów!

CHYCHLA ZAWODZI
Największy zawodów sprawił nam
mistrz olimpijski Zygmunta Chychele.
Jego walka była tak nudna, tak nie-
ciekawa, a zwycięstwo tak nie prze-
rywające, że wcale nie dziwnym się
widzowi po ogłoszeniu werdyktu sę-
dowskiego, przyznającego zwycię-
stwo Chychele stosunkiem głosów 2:1.
Chychele na gwizdy zasłużył naj-
mniej. Miał on w ostatnich dniach
wiele kłopotów. Przeprowadzka do
nowego mieszkania to nie są żarty w

dotadku w tym momencie, kiedy po-
większyła się rodzina (Chychele został
ojcem pięknego ponoć chłopaka). W
związku ze sprawami rodzinnymi
mistrz olimpijski nie trenował ostat-
nio i... tu zaczyna się przedświ-
tańców wydarzeń, za które Chychele
wygadzano.

Naszym zdaniem mistrz olimpijski
mógł zawiadomić sekcję bokserską
GKKF, że w związku z wielokrotno-
ściami nie jest w stanie bronić barw
Polski. Tego z pewnością nikt nie
wziąłby mu za złe. Ale Chychele ni-
kogo nie zawiadamiał...

Co się dzieje z Chychele? Wiedzi-
my dokładnie tylko na Wybrzeżu. Sta-
tą miedlowano jednak, że Chychele
mimo, iż ma kłopoty, trenuje i jest
w dobrej formie, co okazało się zwy-
kłą bajką. Na podstawie fałszywych
meldunków wystawiono Chychele do
składu, robiąc tym mistrzowi olimpijskiemu, jak się okazało, wielką
krzywdę. (Za ten fakt należałoby u-
karzać winnych wprowadzenia w błąd
— sekcję pięściarską GKKF).

Chychele był w meczu z Kontulą
bardzo słaby. Fin miał jednak zbyt
wielki respekt dla olimpijskiego mi-
strza, by wygrać. Kontula zakrył się
szczęśliwie i uciekał przed ciosami, na
które Chychele nie było stać. Zryw
Chychele w trzeciej rundzie, krótko-
trwały i nie za bardzo zdecydowany,

przyniósł mu minimalne zwycięstwo.
Tak minimalne, że widownia spodziewa-
jąca się lepszej walki gwizdała
bez pardonu!

NIEUDANE DEBIUTY
Drugi zawodów sprawił Stefanuk,
którego na naszych ringach, w spot-
kaniach z krajowymi przeciwnikami
podziwialiśmy jako doskonałego,
wszechstronnego technika, dobrego
taktera. W meczu z Jaarvenpaa Stefa-
niuk był jednostronny, a taktycznie
walczył na poziomie początkującego
zawodnika. Leworek Fin narzucił
mu styl walki i ani przez chwilę nie
było widać, by Stefanuk mógł prze-
jąć inicjatywę w swe ręce. Polak za-
pomnił całkowicie o prawym pro-
sty, które dla naszych bokserów są
największą i najbardziej przykrą nie-
spodzianką, gdy walczą ze Stejanu-
kiem. Te prawe prosie w spotkaniu
z mankietem mogły być wspaniałą
bronią, ale Stefanuk o nich zapomniał.

Przykro było patrzeć na walkę
Wojciechowskiego. Czekałmy raczej
na zdyskwalifikowanie go niż na ja-
kiś udany atak przeciwnika. Niebył
Greenroosem. Polak dostał 2
napomnienia, a trzeciego nie otrzy-
mał tylko dlatego, że edzie ringowy
był zbyt tolerancyjny.

BIAK DOSWIADCZENIA
Dwaj debiutanci, Murawski w mu-
szej i Węgrzyniak w ciężkiej wyka-
zali kompletny brak doświadczenia.
Murawski walczył swą wygrał i za to
należy mu się pochwała. Ale nie na-
leży zapominać, że Polak rozwiązy-
wał walkę fałszywie taktycznie. Gdy
zabrzmiał ostatni gong Murawski
walczył tak jakby dopiero zaczynał
spotkanie. A w czasie trzeciej rundy
przez wiele minut ruszał się znów
na ringu jak mucha w smole!

Murawski finiszował ogorzele we
wszystkich rundach, kończył walkę,
mając wiele jeszcze sił. Każdy atak
rozpoczynał po rozpaczliwym spojrze-
niu na Sztama, co czasem nie jest
wskazane. Dobry bokser w czasie
walki musi myśleć bardziej samo-
dzielnie. O tym Murawski musi pa-
miewać.

Węgrzyniak rozpoczął walkę bez
zainteresowania do siebie. Biał się
wciąż chylał niż uciekający przed nim
przez 2 i pół rundy Manninen. Ale
Fin od czasu do czasu wypuszczał w
ruch lewą i zbierał punkty. Te strą-
te punktową chciał odrobić Węgrzy-
niak pod koniec spotkania, kiedy roz-
począł zaczęły finisz, pozbawiając
się lekko. Niestety, był późno.

BIJ WIĘCEJ NIŻ PRZECIWNIK!
Sadowi nigdy nie był wielkim
pięściarzem i takim chyba nie bę-
dzie. Walczył jednak z sercem, bił
dużo, znacznie więcej niż inkasował
i wygrał zdecydowanie. Kruza wygrał
tak samo przekonująco, walcząc
jednak dużo lepiej niż Sadowi.
Gdyby Polak wytrzymał pełne 3
rundy, tak jak walczył w 2 pierw-
szych, byłby chyba jednym z najwięk-
szych bohaterów spotkania.

Zwycięstwo s atkarzy ZSR i we Wrocławiu

Drugi dzień turnieju siatkówki z
udziałem młodzieżowej reprezentacji
ZSR zgrupował w Hali Ludowej
we Wrocławiu około 6 tys. widzów.
W pierwszym meczu reprezentacja
Gwardii wygrała z reprezentacją Wro-
cławia po zwycięstwie 5 setowej walce
3:2 (15:12, 15:6, 8:15, 12:15, 15:7).

W drugim meczu spotkały się mło-
dzieżowe reprezentacje ZSR i Pol-
ski. Doskonała drużyna radziecka od-
niósł zwycięstwo 3:0 (15:6, 15:2, 15:6). Gra była żywa i
ciekawa mimo, że drużyna polska
wyraźnie ustępowała zespołowi ra-
dzieckiemu.

W zespole radzieckim wyróżnił się
szczególnie Rewa, którego zagrania
nagradzała publiczność gorącymi o-
klaskami. Doskonale grał również Ko-
szew. W drużynie polskiej najlepiej
zagrali: Flont, Pindelski i Szuppe.

W lidze koszykówki bez zmian

Niedzielne spotkanie w Lidze ko-
szykówki nie przyniosło zmian w
układzie tabel obu grup.

W grupie I kandydatami do finału
są w dalszym ciągu poznański Kola-
jarski, łódzki Włókniarz i Kielecki
Węgrzyniak. Drużyna z Łodzi wygrała
w Warszawie. Drużyna z Kielc wygrała
w Poznaniu. Wynik 2:36:4. Na 400
m st. dow. Tucholka (Poznań) uzyskał
wynik lepszy od rekordu Polski
juniorów — 5:28,7, a Lutowski Jan
z Poznania z czasem 5:39,2 ustalił na
tym dystansie nowy rekord Polski
młodzików.

Pływacy biją rekordy
Spotkanie pływackie między repre-
zentacjami szkolnych kół sportowych
DOSZ z Poznania i Łodzi wygrane
przez reprezentację Poznania 78:64
przyniosło kilka dobrych wyników.

Na 200 m st. grzebiel, junior Lutom-
ski Józef (Poznań) pobił rekord Pol-
ski seniorów wynikiem 2:36:4. Na 400
m st. dow. Tucholka (Poznań) uzyskał
wynik lepszy od rekordu Polski
juniorów — 5:28,7, a Lutowski Jan
z Poznania z czasem 5:39,2 ustalił na
tym dystansie nowy rekord Polski
młodzików.

Kolejarz W-wa w finale Pucharu Polski

Półfinałowe spotkania piłkarskie o
puchar Polski, rozegrane 7 bm, w Ło-
dzi i Wrocławiu wyłoniły tylko jed-
nego finalistę turnieju. Jest nim war-
szawski Kolejarz, który pokonał w
Łodzi Górnika Bytom 3:1. Rozegrany
we Wrocławiu mecz między krakow-
ską Gwardią i CWKS I B zakończył
się, mimo dwóch dogrywek, wynikiem
bezbramkowym 0:0 i będzie
powtórzony.

Kolejarz zwyciężył Górnika (By-
tom) 3:1 (0:1) zdobywając bramki ze
strzałów Szularza — 2 i Wesołow-
skiego. Bramkę dla Górnika zdobył
Burda. Sędziował Bukowski (Radom).
Widzów 3 tys.

Spotkanie rozegrane zostało w bar-
dzo ciężkich warunkach atmosferycz-
nych na oblodzonym, śliskim boisku.
Drużyna warszawska była zespołem
lepszym technicznie i przeważała nie-
mal przez cały czas meczu. W pierw-
szej połowie spotkania zespół war-
szawski nie schodził niemal z polo-
wy boiska Górnika, bombardując
bramkę Junga.

Smutne

Ktoregoś dnia pani Tekla, na her-
bacie u cioci Hortensji biadała, że do-
bry humor zamiera w narodzie. Obie-
danie długo wspominały czasy, kiedy
ta Warszawa zaśmiewała się z chłop-
ka, który kupił kolumnę Zygmunta,
albo z innego, któremu sprzedano
branżowy mieczyk.

— A teraz... Tu obie pante smutno
westchnęły.

A teraz... nie ma tak dowiecznych
ludzi. Zresztą, którzy się na tym po-
znali. Niemniej jednak trzeba stwier-
dzić, że tu i ówdzie trafiają się cza-
sto duże, którym dobry kawał jesz-
cze się jako tako udaje, mimo iż nie
dorównują swoim „wielkim” po-
przednikom, którzy w przystępie do-
brego samopoczucia i w ekstatyce we-
szołostwa potrafili rozbijać stoliki w
kawiarniach, tłuc lustro w restaura-
cjach i butelki na głowach kelnerów.
Oto ostatnio taka fajna paczka dość
często odwiedza restaurację „Akade-
micką”. Nie sprzedali oni jeszcze co
prawda ani rezbę „Przekupki” z
Mariensztatu, ani nie wybili kilku
ustaw, ale zadatki mają wcale,
wcale...

Oto prawie co dzieł mił ci mto-
dziejcy i panienki uzupełniają jado-
spis swoimi bardzo wesolymi
uwagami.

W rubryce, gdzie są umieszczane
nazwy potraw wpisują: Np. zaprawka
murarska 1,25 zł., zupa — gipsowa z
cementem, albo „Flondra w nylot-
nach” i inne — gorzej jeszcze.

W domu, gdzie mieszkam, jakiegoś
bazylika, który napisał na stopniach
schodów — „Złota złota” — dozo-
ra nazwał idiotą. Ale mój dozorca
jest starym człowiekiem i nie wie, że
takich dowiecznych ludzi nazywa się
po prostu chuliganami.

Smutek jest jednak to — jak wy-
pada się kierownictwo restauracji
„Akademickiej”, że ci chuligani no-
szą czapki studenckie.

MAŁY JOZIO.

Zima w ZOO



Ten orzeł przeżni (zajętek odok) —
to nowy nabytek warszawskiego
ZOO. Przywóz do ogrodu ob Ku-
leza z nadleśnictwa Reimbertów. Na
nowym miejscu orzeł czuje się jesz-
cze nieswojo. Przyczyną tego nie są
jednak chłady, ale nowe otoczenie.
Zuraw i burtany na śniegu? To
chyba futurystyczny dowcipny to-
reportera... A jednak nie są to ptaki,
które nie mogły odlecieć do ciepłych
krajów, bo miały np uszkodzone
skrzydła — i zostały dostarczone do
ZOO, gdzie mają dobrą opiekę.

Ciekawe, że ptaki te nie chcą ko-
zystać z ciepłych pomieszczeń — wo-
lą przebywać pod gołym niebem na-
wet wtedy, gdy jest mróz.

Pierwsze przymrozki, które może
dokuczają trochę bocianom, to fraz-
ka dla polarnych niedźwiedzi. Taki
mrozek na minus 40 stopni — to dla
nich byłby dopiero raj (Koś).

Foto Wł. Piotrowski.



W poszukiwaniu brakujących procentów

CIE NIE MLECZNEJ DROGI

89,6 proc. — 90,8 proc. — 88,4
proc. — takie są w skali ogólnopols-
kiej ostatnie dekadowe wyniki w
skupie mleka z obowiązkowych do-
staw. Wyniki — poniżej normy —
spowodowane są bez wątpienia obiek-
tywnymi trudnościami: wczesnym
nastaniem zimy, uciążliwym zbiorem
okopowych, ale także — i do tego
zresztą przynajmniej Centralny Za-
rząd Przemysłu Mleczarskiego — nie-
dostateczną aktywnością niektórych
jego placówek terenowych (m. in. w
Białymostku, Olsztynie, Gdańsku i Lu-
blinie).

To jednak, że plany nie są wyko-
nane, nie znaczy, że mleka jest mniej
niż w roku ub. Np. w listopadzie rb.,
choć wykonano około 90 procent za-
planowanych dostaw, było o 50 pro-
cent więcej litrów, niż w listopadzie
roku ub. Niektóre zaś okręgi, jak np.
krakowski i warszawski daly nawet o
100 proc., a opolski o przeszło 80 proc.
mleka więcej.

Dla czego więc pomimo tak pokaź-
nego w porównaniu z ub. rokiem
wzrostu skupu i dostaw — rynek,
zwłaszcza rynek wielkomiejski, od-
czuwa jeszcze często niedostatek mle-
ka? Dla czego np. w sklepach war-
szawskich starcza go na pół godziny
sprzedaży? Odpowiedź na to dają fak-
ty. W ciągu bieżącego roku powstało
przeszło 100 nowych zakładów mle-
czarskich, które trzeba zapoznać
w surowiec — mleko, a dawne zakła-
dy także zwiększyły produkcję. O 40
proc. wzrosła w stosunku do 1950 ro-
ku produkcja masła, o 100 proc. —
śmietany i serów gatunkowych. Wy-

tworzą się teraz wiele nowych wyro-
bów mleczarskich, których dawniej
nie robiono, m. in. co miesiąc setki
ton mleka w proszku. I zwiększył się
też znacznie dopływ konsumentów
spośród nowych pracowników, za-
trudnionych w mieście. Wreszcie nie-
małą rolę odgrywa również wzrost w
tym roku siły barów mlecznych.

Więć choć dostawy wzrosły, jeszcze
bardziej wzrosło zapotrzebowanie na
mleko. I przy tych wciąż wzrastają-
cych potrzebach odczuwa się ostro
każdy procent niewykonania planu. O
każdy zatem procent trzeba usilnie
walczyć. Np. Warszawa mogłaby
otrzymywać dziennie o 20 tysięcy li-
trów więcej świeżego mleka, m. in. z
powiatu sierpeckiego — ale mleko to,
z winy samochodów PKS, które w
terminie go nie odebrały, do Warsza-
wy nie dotarło. Tak było 1, 2 i 3
grudnia br. Woz PKS-u, choć były
zamówione — zlecenia nie wykonały,
mleka z sierpeckiego nie przywieźli.
I Warszawa miała w te dni mniej
mleka.

Należałoby jeszcze wspomnieć o do-
stawach mleka do domu. Mają one
już licznych zwolenników. W Zagłę-
biu Śląskim i w Warszawie w ciągu
niecałego półroczia liczba korzystają-
cych z dostaw wzrosła trzykrotnie. A
zakłady mleczarskie w tych miejsco-
wościach twierdzą, że przy obecnym
stanie parku maszynowego, zwsz-
cza automatów do butelkowania, wię-
cej klientów już obsłużyć nie mogą.
Centralny Zarząd P. M. uwzględnił
w planach inwestycyjnych te potrze-
by zakładów, lecz kredyty na ten cel
zostaną uruchomione dopiero w przy-
szłym roku. Wtedy sklepy będą już
mogły bez przeszkód i ograniczeń
przyjmować dalsze zapisy.

I jeszcze jedna sprawa. Bary mlecz-
ne są ich setki po miastach i mia-
steczkach, przy zakładach pracy i na
dworcach kolejowych. Te pożyteczne
i popularne placówki żywienia zbio-
rowego pracują w trudnych warun-
kach. Większość tych placówek jest
wciąż źle urządzona, co hamuje ich

rozwój i nie pozwala pełnić należycie
funkcji, do jakich się powołano.
A wszystko dlatego, że nikt właściwie
do barów mlecznych nie chce się
przynajmniej.

Bary mleczne są zakładami żywie-
nia zbiorowego, a więc tak, jak inne
zakłady, gospody ludowe, lub zwykłe
bary powinny organizacyjnie pod-
legać Departamentowi Żywności Zbio-
rowego przy MHW. Tymczasem pod-
legają przemysłowi mleczarskiemu i
Ministerstwu Przemysłu Mięsnego i
Mleczarskiego.

Z tego, że ten błąd strukturalny zo-
stanie naprawiony, zdają sobie spra-
wę w Centralnym Zarządzie Przemys-
łu Mleczarskiego i dlatego nie kwa-
pią się od roku z kredytami na urzą-
dzenia dla barów. Po co wydawać
pieniądze na urządzenia, sprzęt, sa-
mochody itp., kiedy bary wcześniej
jęć później od niego odejdą.

Błąd strukturalny mści się jednak
nie tylko na barach, ale i na setkach
tysięcy ich klientów. Trzeba więc
ostatecznie zdecydować, komu bary
podlegają i kto za ich działalność od-
powiada.

Ign. Gawryluk.

RADIO

na dzień 9 grudnia 1952 r. (wtorek)

Na fal 1322 m.

Program dnia 8.04 15.25 Wiedomości 5.00
6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00
5.10 Koncert poranny 6.20 Wszelchnia
Radiowa — kurs 1 6.40 Muzyka rozryw-
kowa 7.20 Muzyka 7.50 Kalendarz radio-
wy 8.00 Aud. dla klas starszych szkół
podstawowych 8.20 Muzyka rosyjska 8.55
Aud. dla klas IX 9.30 Aud. dla przed-
szkół 10.55 Aud. dla kl II 11.15 Muzyka
i aktualności 11.45 Głos mają kobiety
13.00 Muzyka popularna 13.15 Piosenki
13.25 Koncert solistów 15.30 Aud. dla dzie-
ci 16.20 Koncert rozrywkowy w wyk.
zesp. instr. J. Wasiaka 16.45 Aud. lite-
racka 17.05 Wszelchnia Radiowa — kurs
wstępny 17.20 Koncert zespołu mandolin-
istów Rogi. Łódzkiej P.R. p. d. E. Ciu-
kszy 18.05 Mikrofonem po kraju 18.15
Eliminacja Międzynarodowego Konkursu
Skrzypcowego im H. Wieniawskiego w
Poznaniu 18.45 Aud. dla wsi 19.00 Wtor-
kowy koncert 20.26 Wiedomości sporto-
we 20.30 Radziecka muzyka ludowa 20.45
Komedia-słuchowska według sztuki A.
Nalecz Korzeniowski 22.15 Muzyka dla
wszystkich.

Na fal 367 m.

Program dnia 7.50 14.00 Wiedomości 5.00
6.30 7.55 17.00 21.00 23.50
6.10 Kalendarz radiowy 6.15 Muzyka
14.10 Aud. dla kl IV 14.30 Aud. dla kl.
V-VII 15.00 Melodie ludowe 15.10 „Łoj-
na panna Ferch” opow Allen Maxa 15.30
Aud. dla dzieci 16.00 Wszelchnia Radio-
wa — kurs 1 16.20 Koncert 17.05 Kores-
pondencja z zagranicy 17.25 „Ze sportu”
17.30 „Na warszawskiej fali” 18.00 Muzy-
ka 18.30 Z cyklu: „Notatnik czytelnika”
aud. w opr. inż. M. Jezewskiej 18.40 Mu-
zyka węgierska 18.55 Otwory kompozyto-
wów rosyjskich i radzieckich gra K. Ja-
szińska 19.10 Reportaż literacki 19.30
Muzyka i aktualności 20.00 Węgierskie
utwory popularne — rozrywkowe wykona-
nie orkiestra p. d. Toki Horwatha 20.20
Eliminacja Międzynarodowego Konkursu
Skrzypcowego im H. Wieniawskiego 20.30
Muzyka 21.25 Wiedomości sportowe 21.30 Ko-
nert 21.50 Muzyka 22.00 Wszelchnia Radio-
wa — kurs II 22.20 Muzyka 23.00 Koncert
symfoniczny.
Polskie Radio zastrzega sobie możliwość
zmian w programie.

KRONIKA SĄDOWA

Zbrodnicze harce szofera

Do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie
wpłynęły akta sprawy kierowcy, Anto-
niego Oborskiego, który prowadząc wóz
po pijanemu spowodował katastrofę, w
której jedna osoba została zabita, a dwie
uległy ciężkim obrażeniom.

Oborski jechał w dniu 15 czerwca br.
samochodem ciężarowym Zakładów Tran-
sportowych BMW aleja Gen. Świerze-
wskiego. Na skrzyżowaniu z ul. Nowotki,
kierowca, samolot zmniejszając szybkość,
dodał gazu i zderzył się z samochodem

osobowym Skoda, prowadzonym przez
kierowcę Jana Sułkowskiego, jadącego
również z nadmierną szybkością. Oher-
ski uderzył swym wozem w prawy bok
Skody i nie zahamowawszy wozu, pchał
go jeszcze 36 metrów aż do chwili, gdy
samochód wjechał na chodnik i zlamal
barierę Jadący w wozie Władysław Ku-
charski został zabity na miejscu. Sułko-
wski i pasażerka Anna Dziedzic zostali
odwiezieni do szpitala.

Sprawa odbyła się w końcu grudnia
bieżącego roku.

Dzień Radomia

Zarząd koła TPPR przy Zakładach Elektrycznych Okręgu Wschodniego zorganizował w podległych placówkach 5 nowych kół TPPR i uaktywnił pracę kół słabo pracujących.

Czy obejrzałeś już film produkcji angielskiej pt. „Za cenę życia”? Jeszcze cztery dni będzie on wyświetlany na ekranie kina „Hel” w hali RZO przy ul. Waryńskiego.

Korzystając z ułatwień przy prześwietlaniu płuc w Miejskiej Poradni Przewodniczącej z okazji „Dni Przewodniczących” wielu radomian podaje się temu zabiegowi.

Uczennice lic. im. M. Konopnickiej poszły do prześwietlenia grupowo.

W przedświątecznym zaopatrzeniu sklepów w artykuły spożywcze wśród dużego asortymentu zapomniano widocznie o pomidorach. A przecież na szta przetwórnia radomska wyrabia pierwszorzędną pastę, w którą ubiegłej zimy zaopatrywały się nasze gospodynie.

Czekamy więc na pastę pomidorową!

Gazety Zakładowe Kielecczyny coraz lepiej spełniają swe zadania

Gazety zakładowe w woj. kieleckim mają już swoją historię. Spełniają one doniosłą rolę w usprawnieniu i ulepszeniu metod pracy i realizacji zadań produkcyjnych swych zakładów.

O osiągnięciach i błędach w pracy zespołów redakcyjnych zakładowych gazet mówiono na odbytej ostatnio na radzie wojewódzkiej.

Organ komitetu fabrycznego ZPZR, rady zakładowej, dyrekcji i zarządu fabrycznego ZMP Huty im. M. Nowotki w Ostrowcu — „Walcymy o Stal” ma już poważny dorobek 80 numerów. Z gazetą współpracują i dostarczają do druku materiały robotnicy i pracownicy umysłowi. Redagowana zrazu nieudolnie gazeta „Walcymy o Stal”, może być dziś przykładem jak należy pracować, jak pisać, aby pismo zakładowe spełniło swoje zadanie.

Zespół redakcyjny osiąga coraz lepsze wyniki. Artykuły stają się ciekawsze i coraz lepiej dogadane. Wytrzymało to wielu dni pracy, dokształcania ideologicznego i zawodowego.

Śladem naszych artykułów

JUŻ NIE NA „ZIELONEJ TRAWCE”
Odpowiadając na naszą notatkę „Poczekalnia na zielonej trawce” — Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Lublinie wyjaśnia, że na przystanku ośnowym Podkanów był budowany prowizoryczny poczekalnię.

WINNI ZOSTALI UKARANI
Przed miesiącem pisaliśmy o niezatrzymaniu się autobusu na przystanku.

CO GDZIE?

Radom
Teatr im. St. Żeromskiego — „Tu mówią Tajmym”, Isajew i Galicz

Kina
Baltyk — „Akcja B” film produkcji czeskiej
Hel — „Za cenę życia” film produkcji angielskiej
Muzeum Miejskie: wystawa październikowa i polonistyczna

Apteki
Społeczna apteka nr 108, ul. Kelleś Krauz
Społeczna apteka nr 8, ul. Świerczewskiego 36

TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 09
Straż Pożarna 06
Komenda MO 12-58

Kielce
Teatr im. St. Żeromskiego — „Eugenia Grandet”

TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 10-88
Straż Pożarna 11-11
Komenda MO 12-13

OGŁOSZENIA OKRĄGNE

Trzymiesięczne powołanie korespondentów cenne kursy księgowości Łódź 1 — 4 kr. 100 k 163 k 1235-4

W Jedni do sprzedania dom i parcele. Informacja u sołtysa Kowalskiego 3899-1

Zgubiono przepustkę Nr 2676/2472 wydaną przez Radomską Wytwórnię Papierów, na nazwisko Karczemna Janina, Radom, Dębowa 76 p 17588-1

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prez. Gm. Rady Narodowej — Góra Puławska, na nazwisko Szczepaniak Antoni, zam. Polesie, gm. Góra Puławska. p 17490-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr 14556 na nazwisko Stepien Marian p 17599-1

Czytelnik
Redakcja i Administracja
Radom, ul. Żeromskiego 46
tel. 1450 i 1590 Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydawnictwa Instytut Prasy „Czytelnik”
Prenumerata miesięczna zł 405 zamiejscowa zł 150 Zamówienia i wypłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 150 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 3 — za 1 mm. specjalne zł 18 — za wiersz. Konto PKO 1-717110

Druk RSW „PR” — Łódź, Łódzka 3/5 3-B-28983

Zdobyli zawód i wyższe kwalifikacje Powiększyła się liczba fachowców w ZB-KPZB

Zarząd Budowlany w Radomiu Kieleckiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego docenia znaczenie kształcenia kadr. Dając do uzyskania doświadczenia fachowców wysłał swych pracowników na liczne kursy specjalistyczne, oraz prowadził szkolenie wewnątrz-zakładowe.

Kurs operatorów sprzętu ciężkiego we Wrocławiu ukończył w bieżącym roku 9 osób, podobny kurs dla obsługi sprzętu średniego w Ochojcu ukończyło 2 pracowników. 14 kobiet uzyskało we Wrocławiu kwalifikacje operatorów sprzętu lekkiego i średniego. Ponadto przeszkolono w Warszawie 2 operatorów sprzętu o napędzie parowym, brygadzystę we Wrocławiu i kierownika laboratoriów betonowych w Warszawie.

Prowadzony przez KPZB w Kielcach kurs laborantów betonowych ukończyło 5 pracowników, kurs mechanizacji budów w Warszawie 3 osoby, kierowników budów w Poznaniu — 2, kosztorysowo-umowny w Krakowie 2 pracowników, wyższy kurs techników normowania w Warszawie 3 osoby, techników normowania w Lublinie — 3, a w Radomiu 13 pracowników.

Na ten ostatni kurs zorganizowany przez ZB Radom uczęszczali ponadto uczniowie z rzeszowskiego i jaworskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego. Przeszkolono też w Chylicach k/Warszawy 2 referentów bezpieczeństwa ruchu oraz jedną kobietę na kursie PCK w Krynicy.

Państwowy Ośrodek Szkolenia Pra-

cowników Socjalnych ukończyło 2 pracowników, a na roczny kurs dla robotników na kierownicze stanowiska w resorcie gospodarczym w Bytomiu wysłano pracownika z budowy w Wierzbicy — Jana Deje.

Nie zaniedbano również szkolenia wewnątrzzakładowego. Wyszkolono w ciągu trzech kwartałów br. 126 pracowników nie wykwalifikowanych w szkoleniu brygadowym w zawodach: ciesielskim, betoniarstwie, murarskim, zbrojarskim, blacharsko-tokarskim i 18 elektromonterów. Oprócz szkolenia brygadowego wyszkolono indywidualnie 4 malarzy i 2 szklarzy.

W ten sposób uzupełniono w poważnym stopniu brakujące kadry pracowników fachowych na poszczególnych budach. Plan za trzy kwartały został już wykonany w pierwszym półroczu.

Prowadzono też szkolenie brygadowe w poszczególnych kierownictwach budów. Dzięki nim zdobyło wyższe kwalifikacje zawodowe 153 pracowników w tym 12 kobiet, 5 pracowników przeszkolono indywidualnie.

W trzecim kwartale rozpoczęto dwa kursy dla majstrów, którzy pełnią te funkcje nie zdobyli jeszcze dyplomów. Na kursy uczęszcza 43 osoby.

ZB-Radom dobrze przygotowuje się do produkcji w nowym roku. (r)

Przed wyborami do ogniw związkowych Zobowiązania hutników Ostrowca

Hutnicy ostrowieccy doceniając znaczenie akcji wyborczej ogniw związkowych podjęli liczne zobowiązania.

Odlewnia H—75 postanowiła wykonać plan roczny do 19 grudnia. Da to hućle produkcję ponadplanową wartości około 80.000 zł.

Byłoby więcej miejsc dla uczniów Instytucje zajmują lokale w bursach

Korespondencja z Warszawy

„Zamiejscowi uczniowie szkół zawodowych czekają na rozbudowę burs i internatów” — pod takim tytułem zamieściliśmy w ub miesiachu notatkę, podając w niej przykłady złej sytuacji mieszkaniowej uczniów szkół zawodowych. Krytykowaliśmy również ułożone nieodpowiednio do potrzeb — plany inwestycyjne Dy-

rekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego (DOSZ). Spodziewaliśmy się, że odpowiedź DOSZ wyjaśni istotne przyczyny tego stanu rzeczy.

Odpowiedział jednak nie DOSZ, lecz Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, a jego odpowiedź nie była jasna jeszcze zyskiwaliśmy „pisać CUSZ” — i oparcie szkolenia na praktycznej nauce, zawodu, przenosiła punkt ciężkości na zagadnienie budowy warsztatów. Z tych względów plan inwestycyjny CUSZ nastawiony jest przede wszystkim na budowę warsztatów szkolnych — i siłą rzeczy budowa internatów schodzi na drugi plan.

Argumentacja ta bynajmniej jednak do nas nie przemawia. Budowa warsztatów jest oczywiście rzeczą bardzo ważną, ale mniej ważną jest budowa burs.

Pewną ilość miejsc w bursach można by natomiast otrzymać już teraz — pisać dalej CUSZ — przez przeniesienie instytucji zajmujących część budynków, przeznaczonych na bursy i internaty.

I tak np. w internacie Technikum Przemysłowo - Pedagogicznego przy ul. Okopowej 55 kilka pomieszczeń zajmują Stołeczni i Wojewódzki Ośrodek Dydaktyczno-Naukowy Wychowawia Przedszkolnego, urzędujące tam przez 4 godziny w tygodniu CUSZ zwracał się już dawno do Min. Oświaty, proponując skomasywanie tych ośrodków w jednym o kalu i przekazanie drugiego lokalu na potrzeby internatu. Mimo wielokrotnych interwencji CUSZ Ministerstwo tej sprawy dotychczas nie załatwiło. (kaj)

Dyżury lekarskie Pogotowia w Końskich

Dyżury lekarskie oddziału pomocy doraźnej pogotowia w Końskich trwają w dni powszednie od godz. 16 do 8 rano następnego dnia. Od godz. 8-18 pełni dyżur w pogotowiu lekarz szpitala. W niedzielę i dni świąteczne pogotowie czynne jest całą dobę.

Za należyte funkcjonowanie pomocy doraźnej w czasie dyżuru odpowiedzialni są lekarze pełniący dyżur, do których poza wyjazdami w teren należy również załatwianie chorych, zgłaszających się do ambulatorium oddziału pomocy doraźnej.

W walce o nowe oblicze WSKieleckiej

POM-y w województwie kieleckim wkroczyły na nową drogę. Już 7 POM-ów wydaje gazety zakładowe dla pracowników ośrodków i okolicznych spółdzielni produkcyjnych.

W numerze pierwszym „Życia Pomowskiego” wydawanym w Daniszewie w pow. starachowickim czytamy: „Pragnieniem naszym jest: aby czasopiśmo tygodniowe „Życie Pomowskie” stało się pomocą w codziennej pracy dla każdego członka POM, dla każdego członka spółdzielni produkcyjnej, i członka komitetu założycielskiego, w walce o wzrost wydajności pracy, aby pomogło mu w usuwaniu błędów i niedociągłości.”

„Aby tygodnik nasz mógł dobrze spełniać swoje zadania, trzeba abyście wszyscy czuli się odpowiedzialni za jego wydawanie, abyście stali się jego korespondentami, abyście pisali nam o swojej codziennej pracy, o trudnościach, na które napotykalie. Abyście śmialo i ostro krytykowali tych, którzy utrudniają nam pracę — humelantów, burokratów, pljaków, niedbaluchów i marnotrawców mienia społecznego.”

Stale gazety miejskie (nie tylko gazetki ścienne) spełniają wielką rolę w życiu rolnika.



W walce o nowe oblicze WSKieleckiej

W jednym z numerów „Życia Pomowskiego” znajdujemy artykuł podpisany przez Stanisława Wodnickiego a poświęcony Frontowi Narodowemu oraz uczczeniu XIX Zjazdu KPZR. W artykule czytamy, że traktorzysta Marian Kamiński pracujący na „Zetorze”, do 1 listopada wykonywał 70 ha orki dziennie, zaoszczędzając 0,5 kg paliwa na każdym wyoronym hektarze. Omawiana jest ponadto niedostateczna praca świetlicy, konserwacji maszyn i konieczność ich smarowania. Autor artykułu pt. „Kto smaruje, ten jedzie” pjełtuje traktorzystów Rutkowskiego i Banasika, którzy zaniebądali swe ciagniki. W notatce pt. „Czy tak być powinno?” redakcja zwraca się do Powiatowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Starachowicach, aby „obudziło się z drzemki” i wykonało swe zobowiązanie z 4 września pokrywając dachem obory w spółdzielniach produkcyjnych w Warszówku, Ciepłowicach i Pcinie.

DZIECI I MASZYNY
„Głos POM-u” wydawany w Gierczach (ukazał się już 11 numer),

Wybrali nowy Komitet Uczelniany



Studenti Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu wybrali nowy Komitet Uczelniany Zrzeszenia Studentów Polskich. W skład komitetu weszli: przewodniczący — Marian Józwicki, zastępcą — Feliks Jastrzębski, sekretarz — Bogdan Sękowski, oraz skarbnik — Ryszard Woynilowicz. Komitet postanowił organizować pomoc koleżeńską w nauce, rozstrzygać zagadnienia związane z nauką i pracą oraz wysyłać swych przedstawicieli na posiedzenia naukowe rad wydziałowych i uczelnianych.

Fot. Włodarkiewicz

„Co pięć minut morderstwo w kraju dolara” Giełkowa wystawa w Pow. Domu Kultury

Na sali pełno młodzieży. Chłopcy i dziewczęta. Przemawia przewodniczący MRN ob. Wrocławski: „Wystawa pt. „Oto Ameryka” pokaże wam przepaść, jaka dzieli świat dolara od naszego świata pokojowej, twórczej pracy. Opowiedzie o niej w swoich klasach, w domach. Niech obejrzy ją jak najwięcej mieszkańców naszego miasta.”

Wystawa objazdowa pt. „Oto Ameryka” otwarta. Zwiedzamy salę. Najpierw planse obrazujące powstanie Stanów Zjednoczonych, rozwój kapitalizmu. Ukazano na doświadczeniach Indian. Dalej zdjęcia „władców” Ameryki.

Oglądamy wykresy świadczące o fikcyjności konstytucji Stanów Zjednoczonych. „Zaden ze Stanów nie może odebrać ani ograniczyć praw obywatela do udziału w wyborach” — głosi napis. A niżej „Miodzi (18-21 lat nie głosują”.

Grupa młodzieży ogląda planse pt. „Co czyta Ameryka”. Zdjęcia szmir kryminalnych, książek pornograficznych wzbudzają u młodych ironiczny uśmiech. Wreszcie wymowny obraz — w dzisiejszej Ameryce: roznieśliżona nie kobiety na tle uzbrojonego ciemnego mężczyzny, a obok napis „co pięć minut morderstwo i gwałt, co 18 sekund przestępstwo”. Inne planse obrazują rozkład moralny społeczeństwa amerykańskiego.

Wystawa obrazuje jednak i inną Amerykę. Osobne miejsce poświęcono ruchowi postępowemu i pokojowemu. Pokazane są sylwetki wybitnych działaczy komunistycznych i biorących udział w ruchu pokojowym.

Niezwykle wrażenie na zwiedzających wywierają wypisane słowa strzelonego w Korei pilota amerykańskiego: „Byłem osobą, która popełniła nieudolną zbrodnię przeciwko ludziom”.

Wystawę zamykają planse mówiące o osławionej „pomocy” amerykańskiej dla krajów zachodnich. W salce wystawa „Oto Ameryka” urządzona w Pow. Domu Kultury spełnia swoje zadanie. Jest kompozycyjnie dobrze rozplanowana, a materiał podany w sposób przystępny i przekonujący.

(Ol. koresp.)

Zdobywajmy SPO

KSIAŻKI DLA NAJMŁODSZYCH Cykl: „Świat w obrazach”

str. 12 cena zł 4.50
J. Czerwiński — PTAKI DOMOWE
A. Mieszkowska — POLSKIE STROJE LUDOWE
R. Owidaki — NAJWIĘKSZE ZWIERZĘTA
B. Zieleniec i Z. Przyrowski — POLE
INSTYTUT WYDAWNICZY „NANZA KSIĘGARNIA”
Warszawa, ul. Spasowskiego 4

Już 17 grudnia ciagnienie loterii Kup los - grającym szczęście sprzyja

KOLEŻANKA-AGRONOM

Odwagą krytykę pracy agronomów POM przynosi artykuł podpisany przez członków spółdzielni w Gierczach, który opowiada o doświadczeniach agronomów ob. Babiarzu i zaniebądającej swą pracę kobiecie-agronomie (nie wymieniając jej nazwiska).

Koleżanka-agronom — piszą — której nazwiska nie znamy, to młoda i sympatyczna kobieta. Ale dlaczego tak rzadko do nas zagląda? Przecież członkowie spółdzielni bardzo chętnie wysłuchują rad i wskazówek agronomów. Interesują nas wszystkie zagadnienia opracowane przez ludzi, którzy wiedzą co jest dobre i potrzebne gospodarce rolnej.

Rzeczowo postawiona krytyka obudzi zaniebądającą, o nieznany nam spółdzielców nazwisko, agronomkę i spowoduje zmianę jej stylu pracy. To jest właśnie dowodem, że gazety wiejskie POM-ów mogą spełniać i spełniają swoje zadania.

Jak dowiedzieliśmy się na wojewódzkiej naradzie redaktorów gazet zakładowych, korespondencja uodniósł skutek. (W.R.)